PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 36 | Warszawa, poniedziałek 8 maja 1950 r. | Rok VI

Dwie reprezentacje przeciw piłkarzom Rumunii

REKORD MASOWOSCI BIEGU NARODOWEGO POBITY

KŁĄBIŃSKI PIERWSZY W BRNIE



Bronek Kłąbiński nie zrezygnował jeszcze z indywidualnego zwycięstwa. Po etapie Gottwaldowo—Brno wywindował się z 4 miejsca na drugie, wyprzedzając Czechosłowaków Ruziczkę i Veselego.

CSR i Emborg nadal prowadzą

BRNO, 7.5. (tel. wł.). Po nieoczekiwanie dobrej postawie naszej drużyny narodowej na poprzednim etapie Cieszyn — Gottwaldowo, kiedy to Polacy doskonale wytrzymali ostre tempo i utrzymali się w czołówce mimo górzystego terenu, zapanował silny duch. Zaczęliśmy liczyć minuty dzielące Polskę od Węgier i marzyć o zajęciu lepszego niż piąte miejsce w ostatecznej klasyfikacji. Niestety, wszystkie te marzenia rozwiały się w połowie 146-kilometrowej trasy VII etapu Gottwaldowo — Brno.

Już na pierwszych 20 km „gubi się" pierwszy z Polaków Wandor, dalej odpada Siemiński, a później Sałyga. W czołówce są jeszcze trzej Polacy: Wrzesiński, Królikowski i Gabrych.

Po udanej ucieczce Rużiczki, Veselego, Dimova, Emborga, Anderssena, Ostergarda i Kłąbińskiego Bronisława w drugiej grupie zostaje trzech Polaków, a prawie cała drużyna Węgier, trzech Bułgarów i Francuz Alix. Po kilku kilometrach wskutek defektu gumy odpada Gabrych.

POLACY ZNOWU ZAWODZĄ

Wrzesiński i Królikowski są wyraźnie wypompowani długimi podjazdami na wysokie wzniesienia i pozwalają się minąć Bułgarom, Węgrom i Rumunom.

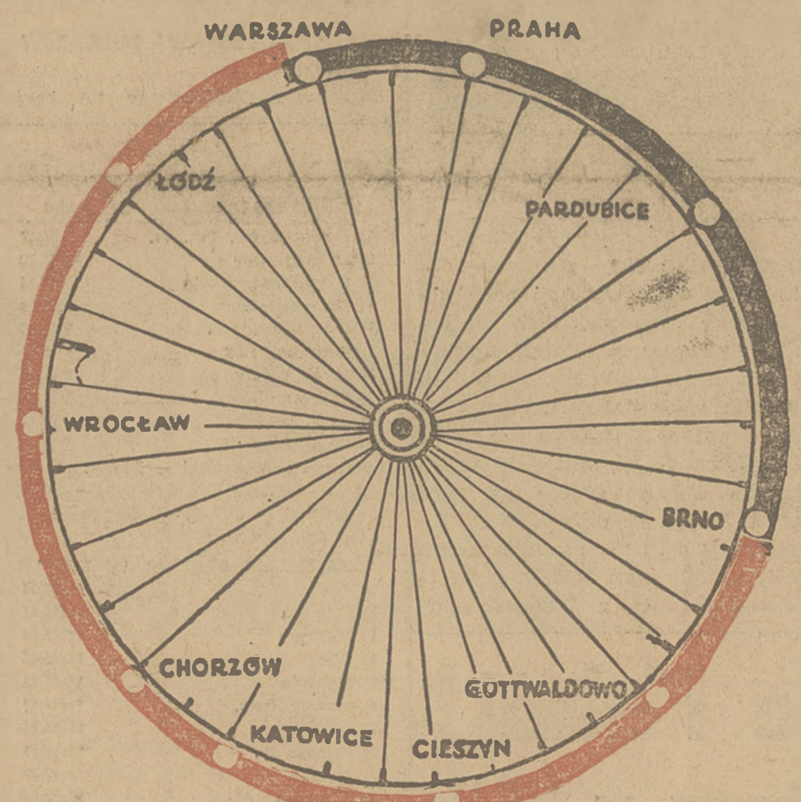
dalszy ciąg na str. 2



Na starcie biegu dziewcząt panował spory tłok. Zmniejszyć ilość startujących w serii było zbyt trudno, bo młodzież obsadziła Bieg Narodowy rekordowo. W Międzyszkolnym Parku Sportowym w stolicy startowało około 3.000 dziewcząt.

Foto Franckowiak - API

NASTĘPNY NUMER „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" UKAŻE SIĘ JUŻ W ŚRODĘ, 10 BM. Z OSTATECZNYMI WYNIKAMI WYŚCIGU KOLARSKIEGO „TRYBUNY LUDU" I „RUDE PRAVO".



Bieg narodu

Gdy piszemy tę notatkę bez przerwy napływają meldunki z całego kraju o Biegach Narodowych. Jedno jest już pewne; zeszłoroczny rekord masowości, z którego byliśmy tak dumni — został pobity. Ogólna ilość biorących udział w tegorocznej imprezie waha się w okolicach 600.000.

Jest to cyfra imponująca, a gdy zważy się fakt, że wśród tych zawodników ogromny procent zdobyło odznakę SPO — radość nasza jest całkowicie uzasadniona.

Bardzo silnie zaakcentowała swój udział wieś i nie był to start nieprzygotowany, przypadkowy. Ogólnie, zarówno treningi jak i opieka lekarska wypadły zadowalająco. Z pierwszych rozmów przeprowadzonych z organizatorami wynika, że kondycja startujących była wystarczająco dobra a w wielu wypadkach — świetna.

Obserwując poszczególne punkty startowe widziało się ogromną ilość młodzieży w wieku szkolnym. (W stołecznym Parku Sportowym — 6 tysięcy!). Ten „najmłodszy resort" biegów — to również poważne konto naszych aktywów. Inną niespodzianką były liczne szeregi kobiet. Pod tym względem pobiliśmy na głowę rok ubiegły.

Dzień 7 maja dobrze zapisał się w historii kultury fizycznej Polski Ludowej — zasłużył sobie na honorowe miejsce dzięki jednolitej, mocnej postawie społeczeństwa, które sportową walką jeszcze raz manifestowało swą sprawność do pracy i obrony.

Na str. 6 Bieg Narodowy w cyfrach.

Piłkarze polscy pracują na kombinacie Stalina

Piłkarze polscy w czasie pobytu w Albanii byli bardzo serdecznie przyjmowani. Gospodarze umożliwili im wycieczkę nad morze Adriatyckie do miasta Kruja. Zwiedzili oni również budujący się w pobliżu Tirany wielki kombinat przemysłowy im. Stalina.

Piłkarze polscy zgłosili się ochotniczo do pracy i przez godzinę pomagali robotnikom albańskim w budowie wielkiego obiektu, który przyczyni się do uprzemysłowienia kraju.

Nasza walka o Pokój

ŻOŁNIERZ RADZIECKI wywalczył wolność Europie. Podniosły się z upadku liczne narody, budując nową świetlaną przyszłość w oparciu o umiłowanie pokoju o serdeczną przyjaźń z krajem Pierwszego Socjalizmu. Kraje Demokracji Ludowej, Wolne Chiny, Niemiecka Republika Demokratyczna rozumieją swą drogę i kroczą po niej niezłomnie, wiedząc, że jest ona drogą pokoju, szczęścia mas pracujących, drogą socjalizmu.

Potęga tego niezwyciężonego obozu, mającego po swej stronie świat pracy wszystkich krajów kapitalistycznych, wzbudza nienawiść i trwogę kosmpolitycznych handlarzy nafty, broni i śmierci — ostatnich kapitalistów świata — gnijących kapitalistów. Wśród środków mobilizowanych do walki o zagrożony „lebensraum", wszelkich środków od szpiegowskiej akcji do szantażu atomowego włącznie, znajduje się również i środek sportowy. Imperialiści budują pośpiesznie imperialistyczny sport. Sport, który będzie razem z paktem atlantyckim, uniami, radą Europy, pomocą marshallowską, pomagał w rozbijackiej polityce, w kontynuowaniu zimnej wojny, w budowaniu żelaznej kurtyny, w prowokacji.

Ze szczerą nienawiścią patrzą organizatorzy „sportu imperialistycznego" na rosnącą przyjaźń związków robotniczych, które łamiąc piętrzące się trudności, potrafią zorganizować międzynarodowe wielkie imprezy sportowe. Ze szczerą nienawiścią patrzą jak imprezy te stają się manifestacją pokoju, miłości do Związku Radzieckiego i genialnego wodza obozu pokoju Józefa Stalina. Ze szczerą nienawiścią patrzą na międzynarodową jedność młodzieży, której świadomość dojrzewa wbrew przewidywaniom podpalaczy świata.

Dlatego to milczą radia kapitalistów o Wyścigu Pokoju, dlatego milczy prasa kapitalistów o Wyścigu Pokoju.

A my w 5-rocznicę zwycięstwa, sportowcy - bojownicy pokoju ciaśniej zwieramy nasze szeregi i w dniu tym myśli nasze biegną za wyścigiem Trybuny Ludu i Rudeho Prava do bratniej Pragi, gdzie z ludem czechosłowackim, z dzielnymi kolarzami jednoczymy się we wspólnym dążeniu wszystkich uczciwych ludzi świata — dążeniu do zwycięstwa pokoju. (Tr)

Rumuni nie mają składu piłkarzy i bokserów

BUKARESZT, 7.5. (Tel. wł.) — Skład drużyny rumuńskiej na mecz z Polską nie został jeszcze ustalony. Drużyna zostanie wybrana po rozegraniu meczu sparringowego z jedenastką Brasovo. W rachubę brani są nast. gracze: Marti, Voynescu, Abolcan, Michailescu, Silagyi, Ball, Serteze, Barta, Berche, Daci, Iordache, Popescu.

Dzień odlotu specjalnym samolotem nie został jeszcze ustalony.

Skład drużyny bokserskiej na turniej jubileuszowy również nie został jeszcze zdecydowany. Bokserzy przybędą przypuszczalnie wraz z tenisistami jednym samolotem.

„Piłka toczy się przez świat"

W NAJBLIŻSZYM numerze „Przeglądu Sportowego" rozpoczynamy druk specjalnych artykułów red. Tadeusza Maliszewskiego pt. „Piłka toczy się przez świat". Są to wyjątki większej pracy i zawierać będą m. in. rozdziały: Od duńskiej głowy do futbolu, System — styl — taktyka, Gra o puchar, Tajemnica sukcesów piłkarstwa radzieckiego.

Bokserzy CSR w turnieju jubileuszowym

Czechosłowacja weźmie udział w jubileuszowym turnieju bokserskim PZB. Czechosłowacy nie obsadzą jednak wszystkich wag. Skład drużyny CSR jeszcze nie nadszedł.

Koszykarki Związku Radzieckiego zgłoszone do mistrzostw Europy

BUDAPESZT, 7.5. (Tel. wł.) Przed paru dniami wpłynęło potwierdzenie do Mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej ze strony Związku Radzieckiego. Poza ZSRR weźmie ostatecznie udział w mistrzostwach Europy jeszcze 10 drużyn. CSR, Rumunia, Austria, Izrael, Francja, Szwajcaria, Holandia, Belgia, Polska i Węgry.

13 maja odbędzie się losowanie rozgrywek, 14 maja o godz. 9.30 uroczyste otwarcie. Rozgrywki będą się odbywały w sali „Sportcsarnok" codziennie w godz. 11 — 14, 16 — 17 i od 20. Łącznie dziennie rozgrywać się będzie 6 spotkań.

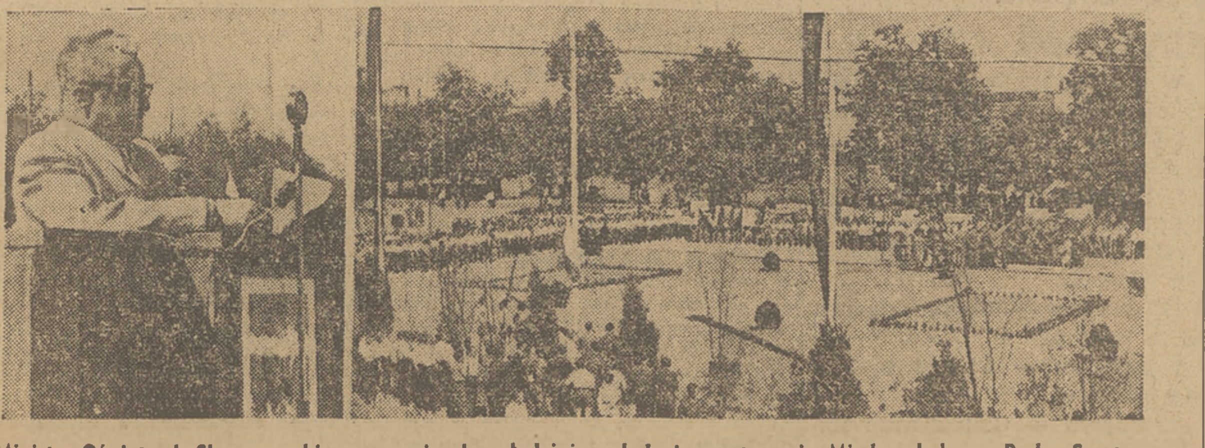
Na miejscu rozgrywek zainstalowany będzie urząd pocztowy, z którego będzie można bezpośrednio uzyskać połączenia z zagranicą. Poza tym uruchomione zostanie Biuro Prasowe. Z okazji II mistrzostw Europy poczta węgierska wypuszcza znaczek z napisem „II mistrzostwa Europy w koszykówce kobiecej 1950 Budapeszt". Poza tym Węgierski Związek Piłki Koszykowej wydaje estetyczny znaczek pamiątkowy.

Węgrzy obstalowali do mistrzostw 20 chromowych piłek, takimi samymi jakimi grano na Olimpiadzie, poza tym stosować będą elektryczny automat do mierzenia czasu, który tak dobrze zdał egzamin na ostatnich Mistrzostwach Akademickich Świata.

Co do systemu rozgrywek, to nie został on jeszcze ustalony. Jest kilka projektów, które zostaną rozpatrzone po przyjeździe startujących drużyn. Wedle jednego projektu drużyny podzieli się na trzy grupy. Wedle drugiej koncepcji mistrzostwa mają być rozegrane według systemu olimpijskiego tzn. drużyny, które zajęły w swych grupach pierwsze i drugie miejsce, ponownie losują spotkania półfinałowe, i w ten sposób na podstawie zwycięstw półfinałowych wyłonią się kandydaci do 1—2, 3—4 i 5—6 miejsc. Drużyny, które dostały się do półfinałów w podobny sposób rozegrają między sobą spotkania w walce o dalsze lokaty.

Węgierska reprezentacja od 10 dni przygotowuje się do mistrzostw na obozie treningowym. Kapitan sportowy Gyimessi jest jak najlepszej myśli. Ostatnio repr. kobieca rozegrała spotkanie z repr. węgierskich juniorów, wygrywając wysoko 64:36. Kapitan oświadczył, że obecnie główny nacisk na treningach kładzie on na grę przeciw obronie w piątkę, jako że ten system stosuje większość drużyn, biorących udział w mistrzostwach. Z Węgierek w doskonałej formie znajdują się Nagy Maria i Pirit-Blahone. Rozdanie nagród i uroczyste zakończenie mistrzostw odbędzie się 20 bm.

W. Wieromiej



Minister Oświaty dr Skrzeszewski przemawia do młodzieży szkolnej na otwarcie Międzyszkolnego Parku Sportowego. Na prawo — delegacje SKS z uwagą słuchają słów ministra. Foto Kralczyński - API

Polacy — drugie miejsce, Ruziczka znów pierwszy

Miasto robotników — Gottwaldowo wita walczące zacięcie drużyny

GOTTWALDOWO, 6.5. (tel. wł.). HONOROWY start do VI etapu z Cieszyna odbył się na środku mostu na Olzie w Cieszynie.

Start poprzedzony był krótką uroczystością powitania Wyścigu Pokoju na ziemi czechosłowackiej. Przemówienia wygłosili: przew. Miejskiej R. N. — Kulendzik, przedstawiciel COS — Sterc, komandor wyścigu — Gołębiowski, red. Rawicz — Trybuna Ludu, red. Blecha — Rude Pravo, Niculescu — w imieniu zawodników i przedstawiciel Czechosł. Urz. KF — Muha.

Do etapu wystartowało 57 kolarzy; wszyscy dojechali do mety. Po raz pierwszy w wyścigu zdarzyło się, że 6 drużyn uplasowało się na mecie ex aequo w identycznym czasie, przy czym CSR, dzięki zwycięstwu Rużiczki otrzymała jedną minutę bonifikaty. Polska dzięki temu, że znalazła się wśród tych sześciu zespołów, w klasyfikacji drużynowej po sześciu etapach poprawiła lokatę o dwa miejsca.

ZWARTA STAWKA

Wyścig przeprowadzony był w szybkim tempie. Czołówka składała się przez cały czas aż do mety z około 30 zawodników, a rozciągała się tylko na silnych wzniesieniach. Nie było żadnych prób ucieczek, a z tyłu pozostawali jedynie słabsi lub... pechowcy.

Zwycięzca etapu Rużiczka, który zanotował na swym koncie już trzecie zwycięstwo etapowe — wygrał dzięki Periczowi, który oddał mu swe koło, kiedy Rużiczka przebił dętkę.

Emborg utrzymał żółtą koszulkę lidera dzięki temu, że Andersen oddał mu swój rower.

Na wzgórzu pod Ostrawą Siemiński zderzył się z Francuzami Alix i Riegert, jednak szybko doszedł do czołówki, natomiast obaj Francuzi doznali obrażeń ciała i uszkodzili rowery. Do pomocy pozostał z nimi Herbulot. Po lotnym finiszu w Ostrawie, wygranym przez Rużiczkę przed Veselym, Dimowem i Emborgiem — pozostał na trasie z urwanym siodełkiem Wandor. Nieco dalej Emborg miał defekt roweru i tu właśnie Andersen oddał mu swoją maszynę.

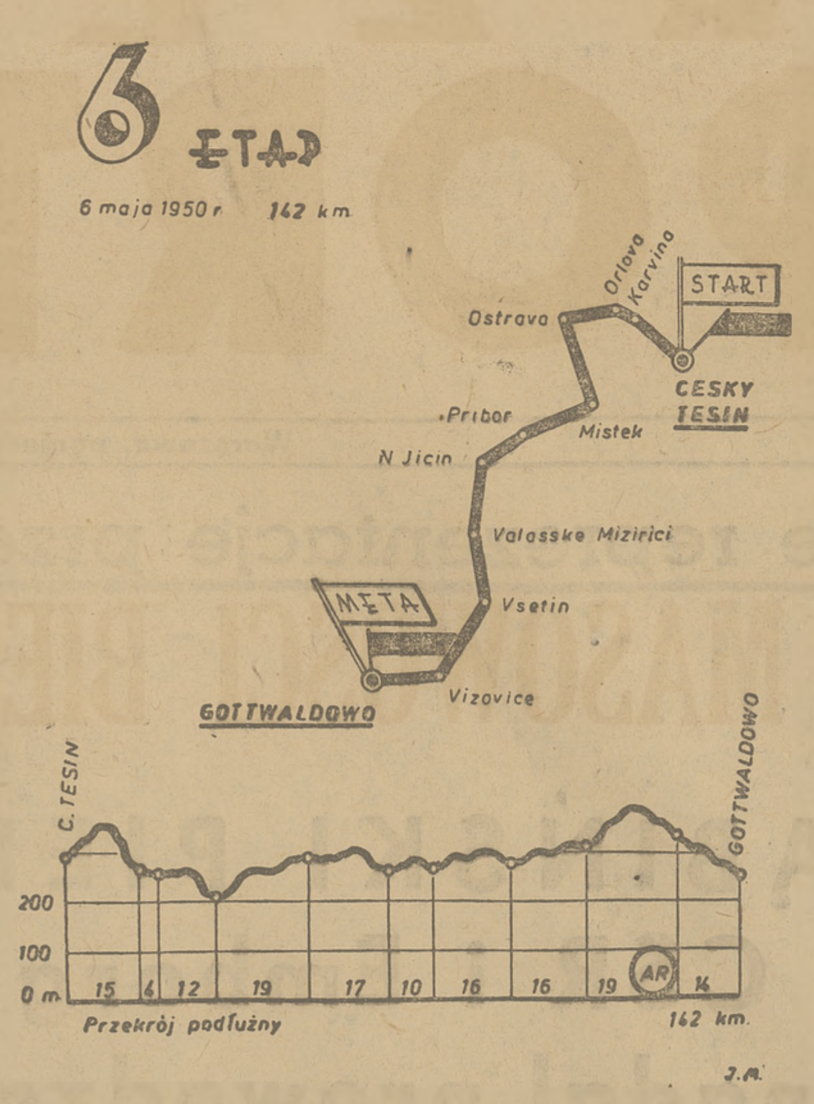
CZECHOSŁOWACKA SAMOPOMOC

W ciągu pierwszej godziny grupa czołowa przejechała 39 km, po dwu godzinach — 76 km. W tym okresie Siemiński i Sowa mieli defekty. Na 122 km Rużiczka przebił dętkę i dostał koło od Pericza. Niedaleko przed Gottwaldowem odpadł od czołówki wskutek defektu ostatni z Francuzów — Lemay, co spowodowało zajęcie przez zespół francuski ostatniego miejsca na mecie.

NA ULICE Gottwaldowa wpadła liczna, bo złożona z 20 zawodników grupa czołowa, z której na mecie komisja sędziowska „wyłuskała" kolejność ledwie 6 pierwszych kolarzy, resztę sklasyfikowano ex aequo.

Warto podkreślić wielką ambicję zawodników Triestu. Będąc znacznie słabsi od reszty zespołów i z góry skazani na ostatnie miejsce z wielką różnicą czasu już nie w minutach, lecz godzinach — jadą wytrwale i objawiają duże poczucie koleżeństwa. Właśnie dzięki ich pomocy Kólikowski po defektach dwukrotnie dogonił czołówkę na tym etapie, jadąc w towarzystwie Donadela i Luciano.

M. Wierzbowski.



Widziałem Wyścig Pokoju

Ankieta „Przeglądu"

„WIDZIAŁEM WYŚCIG POKOJU", — Oto tytuł aktualnej ankiety „Przeglądu Sportowego wśród jego Czytelników, którzy widzieli tę wspaniałą imprezę.

Każdy mieszkaniec Polski, który obserwował jakikolwiek z etapów wyścigu Trybuny Ludu i Rudeho Prava może napisać swoje wrażenia i przesłać do redakcji „Przeglądu". ARTYKULIK NIE MOŻE PRZEKRACZAĆ JEDNEJ STRONICY ZNORMALIZOWANEJ MASZYNOPISU LUB ODPOWIEDNIEJ ILOŚCI PISMA ODRĘCZNEGO. W tym ostatnim wypadku prosimy o pisanie atramentem bardzo czytelnie. Rękopisy pisane ołówkiem nie będą czytane.

Jaki charakter ma mieć Wasz artykulik? Przede wszystkim jak najbardziej osobisty. To właśnie Wy widzicie wyścig i dzielicie się swoimi wrażeniami. Oczywiście rodzaj tej imprezy nie pozwala na podejście ściśle sportowe (wyłącznie fachowe). Spróbujcie drodzy Czytelnicy odtworzyć ten nastrój tak specjalny, tak związany z naszą dzisiejszą rzeczywistością, z walką, jaką toczy świat pokoju. Spróbujcie opisać wyścig i jego bohaterów nie tylko, jako wytrenowanych sportowców, ale jako wartościowych obywateli, bojowników międzynarodowego sojuszu na niwie kultury fizycznej.

Piszcie śmiało i szczerze — pokażcie wyścig, widziany okiem prostego człowieka z tłumu, chłopa, robotnika, inteligenta.

A więc konkretnie: ankieta „Widziałem Wyścig Pokoju" — jedna strona maszynopisu. Podpisana wyraźnie imieniem i nazwiskiem. Nie zapomnijcie o dokładnym adresie.

Sześć najlepszych prac będzie wyróżnionych specjalnymi nagrodami. Autorzy następnych sześciu otrzymają wartościowe książki. Autorzy wyróżniających się artykułów otrzymają pamiątkowe dyplomy.

Termin nadsyłania ankiety „Widziałem Wyścig Pokoju" upływa 15 bm. Po tym terminie, nadesłane prace nie będą uwzględniane. Rozstrzyga data stempla pocztowego.

UWAGA: nagrodzone prace będą publikowane w „Przeglądzie" na zwykłych prawach autorskich.

Uprzedzamy Czytelników, że redakcja w żadnym wypadku nie jest obowiązana zwracać rękopisów.

Na kopercie należy pisać „ankieta".

Na trasie z Wrocławia do Chorzowa uderzała ogromna ilość dzieci witających kolarzy. Każde dziecko witało zawodników machaniem barwnymi chorągiewkami. Dzieci zachowują się na trasie bardzo grzecznie i mogą służyć za przykład wielu dorosłym widzom.

Kłąbiński bohaterem etapu Gottwaldowo - Brno

Polacy dopiero na siódmym miejscu

dokończenie ze str. 1

Jedyną pociechą może być fakt, że na mecie w Brnie pierwszym na stadionie Sokoła był Kłąbiński Bronisław z Polonii francuskiej; wygrał on etap wspaniale, finiszując na ulicach miasta i nie zagrożony kończył bieg z przewagą ponad 400 m nad trójką Duńczyków.

Od naszych niewesołych spraw odwracała uwagę piękna walka, jaką między Gottwaldowem i Brnem stoczyły drużyny Czechosłowacji i Danii. Z pojedynku tego wyszli zwycięsko Duńczycy, zajmując bezapelacyjnie pierwsze miejsce na tym etapie z przewagą 14 minut nad liderem Czechosłowacją.

KOLEŻEŃSTWO CSR

Drużyna Czechosłowacji pojechała w niedzielę bez szczęścia. W czołówce było początkowo czterech kolarzy CSR, bo Szramek po oddaniu roweru Vesely'emu pozostał daleko w tyle.— Trzeba podkreślić wielkie koleżeństwo i ducha zespołowej jazdy w tej drużynie. Cały zespół ofiarnie pracował dla Vesely'ego i Rużyczki i tylko wyjątkowy pech nie pozwolił im zająć lepszych miejsc. Vesely, jadąc w czołówce złożonej z 7 zawodników, miał na 25 km przed metą drugi defekt (zerwanie łańcucha) i dopiero na rowerze Pericza dojechał do mety jako 13.

Nie lepiej powiodło się Rużiczce, który jadąc w czołówce już na ulicach Brna „złapał" gumę i na mecie zajął 6 miejsce, przegrywając nie tylko z Kłąbińskim i trzema Duńczykami, ale również z Bułgarem Dimowem.

DOSKONAŁA POSTAWA BUŁGARÓW I WĘGRÓW

Musimy zwrócić uwagę na coraz lepiej jadących z etapu na etap Bułgarów i Węgrów. Kolarze ludowej Bułgarii są największą niespodzianką wyścigu.

Bułgaria straciła na pierwszym etapie dość dużo cennych minut, ale w następnych systematycznie odrabiała stracony teren, a począwszy od Łodzi zawsze znajduje się na czołowych miejscach. Zdekompletowana już częściowo drużyna Węgier jedzie również bardzo dobrze zespołowo i jest dla Polski, zdaje się, nie do pokonania przeciwnikiem. W VII etapie Węgrzy zajęli 7, 10, i 18 miejsca, podczas gdy najlepsi Polacy dopiero 20, 21 i 28 miejsca.

ZŁA POGODA, DOBRE TEMPO

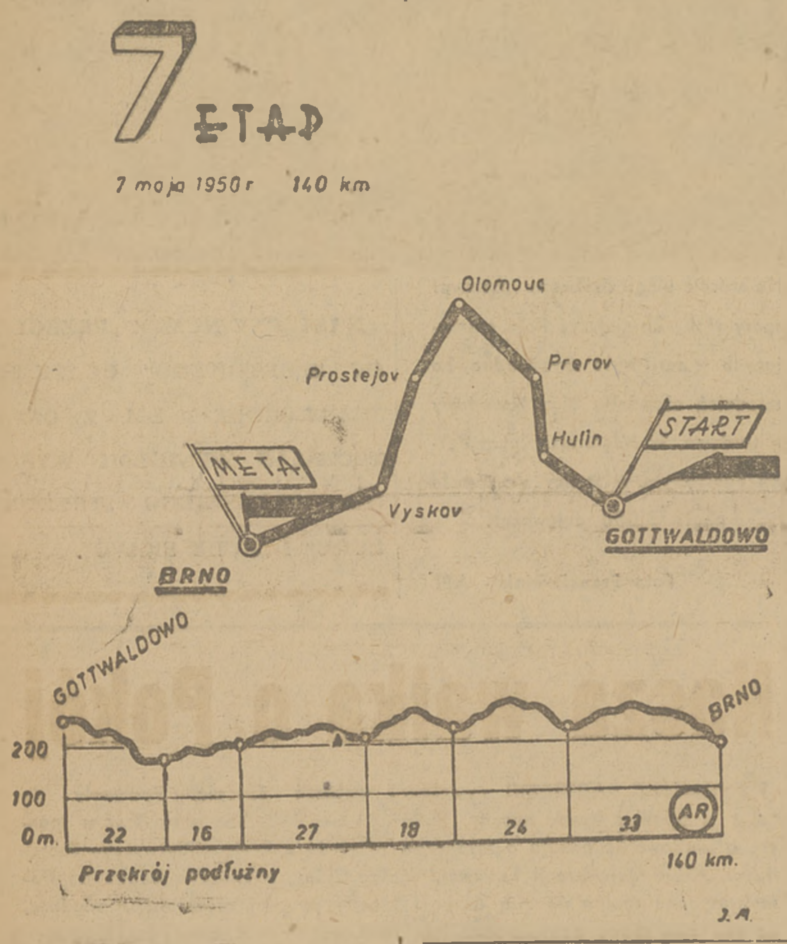
Z Gottwaldowa wystartowało 57 zawodników, z których tylko Ivanov (Bułgaria) nie dojechał do mety. Na tym etapie deszcz był nieodłącznym towarzyszem kolarzy.

Mimo tych nieprzyjemnych warunków atmosferycznych, kolarze ruszyli ze startu w dość ostrym tempie, pozostawiając już na pierwszych 30 km dużą część słabszych zawodników.

ZNÓW KŁĄBIŃSKI

Na 25 km przed Brnem zrywa łańcuch Vesely i zostaje na trasie, a pozostałych 6 z Emborgiem i Ruziczką wpada na ulice Brna, gdzie pięknym finiszem Kłąbiński mija przeciwników i pierwszy wpada na wypełniony mimo ulewnego deszczu stadion Sokoła. Tuż za nim przyjeżdża 3 Duńczyków, Bułgar Dimov i Ruziczka.

M. Wierzbowski



Na mecie w Gottwaldowie

WYNIKI INDYWIDUALNE VI ETAPU

1. Ruzicka (CSR) — 4:14:24.

2. Kłąbiński Br. (Pol. Fr.) 4:15:24, 3) Gesev (Bułg.), 4. **Wrzesiński (P.), 5. Gabrych (P.)** — wszyscy 4:15:24.

6 — 24 ex aequo: Szramek (CSR, Ostergaard (D.), Norhadian (Rum.), Sandru (Rum.), Otvos (Węgry), Niculescu (Rum.), Kłąbiński Fel. (Pol. Fr.), Meister (Niemcy Dem.), Vida (Węgry), Chicomban N. (Rum.) Holenyi (Węgry), Sałyga (P.), Emborg (D.), Hook (A.), Vesely (CSR), Ropke (D.), Sere (Węgry), Dimov (Bul.), Ivanov (Bul.) — wszyscy w czasie 4:15:24.

34. Siemński — 4:23:59, 38. Królikowski — 4:29:59, 50. Wandor — 4.47:38.

WYNIKI DRUŻYNOWE VI ETAPU

1. CSR — 12:45:12

2 — 6 ex aequo: Polska, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Dania — po 12:46,12.

7. Polonia Fr. — 13:00:48

8. Niemcy Dem. — 13:03:24

9. Triest — 13:11:19

10. Finlandia — 13:29:58

11. Francja — 13:37:00.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO SZEŚCIU ETAPACH

1) Emborg, Dania	31:28,24
2) Ruzicka, CSR	31:35,04
3) Vesely, CSR	31:36,37
4) Klabiński Br., Pol. Fr.	31:37,34
5) Niculescu, Rum.	31:42,17
6) Dimov, Bulg.	31:46,29
7) Lemay, FSGT	31:51,58
8) Otvos, Węgry	31:55,46
9) Vida, Węgry	31:57,26
10) Sere, Węgry	32:01,18
15) Sowa, Pol. Fr.	32:14,32

Polacy: 17) Siemiński — 32:20,10; 20) Sałyga — 32:30,23; 21) Wrzesiński — 32:34,35; 26) Gabrych — 32:40,08; 35) Królikowski — 33:02,31; 36) Wandor — 33:04,32.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO SZEŚCIU ETAPACH

1) CSR	**94:52,43**
2) Rumunia	**95:22,37**
3) Dania	**95:30,43**
4) Bułgaria	**95:35,37**
5) Węgry	**95:53,32**
6) Polska	**96:05,46**
7) Polonia Francuska	**96:16,31**
8) FSGT	**96:31,23**
9) Niemcy Dem.	**97:10,15**
10) Finlandia	**99:49,50**
11) Triest	**102:09,57**

Niech żyje Pokój!

Manifestacja kolarzy w Wiśle

Podczas przerwy w Cieszynie wszyscy uczestnicy wyścigu udali się do Wisły, gdzie w Domu Zdrojowym odbyła się uroczystość rozdania nagród. W imieniu organizatorów głos zabrał przedstawiciel Trybuny Ludu — red. Rawicz. Mówca podkreślił m. in. niezłomną wolę mas pracujących Polski Ludowej do wytężonej walki przeciw podżegaczom wojennym w obronie pokoju u boku przodującej siły w tej walce — Związku Radzieckiego — i wszystkich ludzi pracy, miłujących pokój.

Rozdanie nagród zamieniło się w spontaniczną manifestację w obronie pokoju. Potężnym akcentem solidarności wszystkich uczestników wyścigu z masami pracującymi całego świata we wspólnej walce o pokój i socjalizm było wysłanie listu do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu. List ten, który wśród żywiołowych manifestacji zebranych podpisali wszyscy uczestnicy wyścigu, brzmi następująco:

„My sportowcy - robotnicy 12 krajów, przybyli do Warszawy dla wzięcia udziału w III dorocznym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga, organizowanym przez redakcję Trybuny Ludu i Rudeho Prava, ślemy Stałemu Komitetowi Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu serdeczne pozdrowienia. Naszym wysiłkiem sportowym, w szlachetnym pokojowym współzawodnictwie międzynarodowym pragniemy zadokumentować, że wraz ze wszystkimi ludźmi postępowymi i miłującymi pokój na całym świecie będziemy walczyć o zrealizowanie uchwał sztokholmskiej sesji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, a mianowicie: o bezwarunkowy zakaz użycia broni atomowej, o uznanie za zbrodniarza rządu, który pierwszy tej broni użyje.

Trasa naszego wyścigu biegnie wśród miast i wsi, które uległy straszliwemu spustoszeniu podczas II wojny światowej. Dzięki wysiłkom mas pracujących narodów Polski i Czechosłowacji, w oparciu o pomoc czołowego obrońcy pokoju na świecie Związku Radzieckiego miasta te znów tętnią twórczym trudem i radosnym pokojowym życiem. Nie pozwolimy, aby zbrodniczy, zwyrodniali podżegacze wojenni przeobrazili te, czy jakiekolwiek inne, wsie i miasta w dymiące zgliszcza i ruiny. Podżegacze wojenni muszą być okiełznani.

Niech żyje pokój".

Na zakończenie uroczystości, która przerywana była okrzykami na cześć pokoju i Wodza Światowego Obozu Postępu i Pokoju Generalissimusa Stalina odbyły się występy artystyczne miejscowych zespołów świetlicowych.

Kto wycofał się z wyścigu

I — Kertesz (Węgry).

II — Hrovatin (Triest) i Nyilasi (Węgry).

III — Holubec (CSR), Ammentorp (Dania), Saunders, Russell i Jones (Anglia).

IV — Welsh, Spragg (Anglia), Plitt (Niemcy Rep. Dem.), Wł. Kłabiński i Drobniewski (Pol. Fr.).

V — Garnier (Fr.), Vriet (Fr.), Georgijev (Bułgar.) i Laine (Finl.).

VI — nikt.

VII — Iwanow (Bułg.)

Na mecie w Brnie

WYNIKI INDYWIDUALNE VII ETAPU

1) Kłąbiński Br., Pol, Fr.	3:46,47
2) Emborg, Dania	3:48,20
3) Ostergaard, Dania	3:48,26
4) Andersen, Dania	3:48,38
5) Dimov, Bułgaria	3:49,35
6) Ruziczka, CSR	3:50,37
7) Sere, Węgry	3:51,39
8) Meister, Niem. Dem.	3:52,14
9) Alix, FSGT	3:52,41
10) Vida, Węgry	3:52,43

Polacy: 20. Wrzesiński — 3:55,04; 21. Królikowski — 3:57,02; 28. Gabrych — 3:59,20, 29. Siemiński — 3:59,40; 44. Sałyga—4:25,34, 48. Wandor — 4:29,34.

KLASYFIKACJA DRUŻYNA VII ETAPU

1) Dania	**11:25,24**
2) Bułgaria	**11:38,47**
3) Węgry	**11:39,24**
4) CSR	**11:39,46**
5) Rumunia	**11:43,02**
6) Niemcy Dem.	**11:47,41**
7) Polska	**11:51,26**
8) Polonia Fr.	**12:10,31**
9) Francja	**12:19,38**
10) Finlandia	**12:20,16**
11) Triest	**13:29,10**

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO SIEDMIU ETAPACH

1) Emborg, Dania	35:16,40
2) Kłąbiński Br., Pol. Fr.	35:24,21
3) Ruziczka, CSR	35:25,41
4) Vesely, CSR	35:30.48
5) Dimov, Bulg.	35:36,04
6) Niculescu, Rum.	35:36,17
7) Lemay, FSGT	35:49,24
8) Vida, Węgry	35:50,09
9) Otvos, Węgry	35:50,48
10) Sere, Węgry	35:52,57

Polacy: 16. Siemiński — 36:19,50; 18. Wrzesiński — 36:29,39; 22. Gabrych — 36:39,28; 27. Sałyga — 36:55.57; 30. Królikowski — 36:59,33; 38. Wandor — 37:37,09.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO SIEDMIU ETAPACH

1) CSR	**106:32,29**
2) Dania	**106:56,07**
3) Rumunia	**107:05,39**
4) Bułgaria	**107:14,24**
5) Węgry	**107:32,56**
6) Polska	**108:01,15**
7) Polonia Fr.	**108:27,02**
8) Francja	**108:51,01**
9) Niemcy Dem.	**108:57,56**
10) Finlandia	**112:10,03**
11) Triest	**115:39,07**

Przeciętna szybkość

W poszczególnych etapach zwycięzcy osiągnęli następującą przeciętną:

I dookoła Warszawy — Vesely 37,3 km/godz.

II Warszawa — Łódź: Br. Kłabiński 37 km/godz.

III Łódź — Wrocław: Rużiczka 34,7 km/godz.

IV Wrocław — Chorzów: Rużiczka 35,3 km/godz.

V Katowice — Cieszyn: Emborg 30.5 km/godz.

VI Cieszyn — Gottwaldowo: Rużiczka 33,5 km/godz.

VII Gottwaldowo — Brno: Br. Kłabiński 38,7 km/godz.

Specjalny numer „Rudego Prava" w języku polskim

PIERWSZOMAJOWY numer Rudeho Prava w języku polskim (Trybuna Ludu w języku czeskim ukazała się tego samego dnia w Czechosłowacji) przynosi kilka ciekawych artykułów sportowych.

Poniżej zamieszczamy wyjątki z artykułów Zdenka Paula o odznace sprawności fizycznej i Jana Blechy o Wyścigu Pokoju.

„800.000 OBYWATELI CSR UBIEGA SIĘ O TYRSZOWĄ ODZNAKĘ SPRAWNOŚCI"

Jedną z głównych przyczyn sukcesów sportu czechosłowackiego jest umasowienie wychowania fizycznego i sportu. Pierwszym czynnikiem, mającym największy wpływ na rozbudowę wychowania fizycznego w Czechosłowacji, jest współzawodnictwo w zawodach o Tyrszową odznakę sprawności, na wzór radziecki „Gotów do pracy i obrony"!

Od pierwszych chwil gdy ukazały się pierwsze broszurki i ogłoszenia o wprowadzeniu zawodów o odznakę do dzisiejszej cyfry 800.000 uczestników — przeszliśmy przez bogate i pouczające doświadczenia.

Poprzez początkowy entuzjazm, współzawodnictwo o TOZ osiągnęło olbrzymią cyfrę uczestników — prawdziwy i zasłużony sukces.

★

Franciszek Krbek, mechanik, zatrudniony w zakładach im. Gottwalda w Brnie, wiosną ub. roku po raz pierwszy zapoznał się z propagandową broszurką TOZ oraz regulaminem zawodów. Zdecydował, że w dniu 26 kwietnia ub. roku wykona pierwszy punkt — czołganie.

Dana Strzelcowa, ekspedientka w młodzieżowym punkcie sprzedaży „Bratrstvi" w Mikułowie, zdobyła TOZ jako pierwsza kobieta w okręgu brneńskim.

Ci dwoje byli pierwszymi, którzy w okręgu brneńskim zdobyli Tyrszową odznakę sprawności. Byli pierwszymi wśród 40.000 chłopców i dziewcząt, w wieku 16 18 lat. Dziś liczba zdobywców tej odznaki w okręgu brneńskim wynosi 1.500 osób.

★

„MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU WARSZAWA — PRAGA NAJWIĘKSZYM WYŚCIGIEM KOLARSKIM EUROPY"

„Dla czechosłowackiego sportu kolarskiego Wyścig Warszawa — Praga był po prostu historycznym wydarzeniem w jego rozwoju. Aż do pierwszego wyścigu, sport kolarski był przez kapitalistów w Czechosłowacji lekceważony, istniał w cieniu piłki nożnej, opanowany przez handlarzy sportu.

Zwycięski luty 1948 r. usunął również i tę przeszkodę, a Wyścig Warszawa — Praga znakomicie przyczynił się do propagandy tej dziedziny sportu, który obecnie w Czechosłowacji pięknie się rozwija.

Ważnym czynnikiem jest również radosny dla cyklistów fakt, że obok produkcji zwykłych rowerów drogowych, rozpoczęto już w Czechosłowacji produkcję rowerów wyścigowych i reprezentanci Czechosłowacji w roku bieżącym jadą na maszynach krajowej produkcji.

Czechosłowacja jest już przygotowana na przyjęcie największego wyścigu kolarskiego w Europie. Od Cieszyna do Pragi zrobiono wszystko, aby „wyścig postępu i pokoju" doszedł w jak najlepszych warunkach do Pragi i aby goście zagraniczni mogli się zapoznać z sukcesami socjalistycznego budownictwa w Czechosłowacji.

Niech żyje Wyścig Warszawa — Praga, wyścig przyjaźni polskiego i czechosłowackiego ludu i jego sportowców!"

Naród na starcie swojego Biegu

Wśród dziadków i wnuków
toczy się radosna walka o SPO

NIGDY chyba jeszcze nie byłem w takim kłopocie, jak przed startem Biegu Narodowego na stadionie Ogniwa w ubiegłą niedzielę.

Wśród 1720 osób gotowych do pierwszej próby odznaki SPO dostrzegłem kobiecą fryzurę, mocno poprzetykaną siwizną.

— To jest z pewnością najstarsza uczestniczka Biegu Narodowego w stolicy — pomyślałem i chciałem za wszelką cenę wydobyć jak najwięcej szczegółów o sportowym życiu kandydatki do SPO.

— Powiem ile mam lat lub nazwisko.

— To już lepiej ile lat.

— 42. Uprawiam jeszcze inne sporty, dzięki czemu czuję się młodą.. A będąc sportsmenką, muszę zdobyć odznakę. Bo cóż to za sportowiec bez SPO.

DYRYGENT MOROŃCZYK

Przechodzimy koło szeregów. Grupami dyryguje mistrz Polski w skoku o tyczce, Antoni Morończyk. Między setkami nieznanych sportowców, którzy pragną zamanifestować swym udziałem w Biegu Narodowym, zrozumienie doniosłości kultury fizycznej w wychowaniu obywatela Polski Ludowej, widzimy przodowników sportu — mistrzów Polski — Zwolińskiego, Gburczyka, Głuszcza, czołowych lekkoatletów Kaufmana, Czajkowskich i innych.

CZYN LIPCOWY „OGNIWA"

Ogniwo udział w Biegu Narodowym powiązało z lipcowym czynem sportowym. Oto ich zobowiązanie:

„Sportowcy Warszawy, zrzeszeni w Warszawskim Okręgowym Zrzeszeniu Sportowym Ogniwa, zebrani przed rozpoczęciem Biegu Narodowego, pragnąc dać wyraz solidarności z masami pracującymi Polski Ludowej w walce o pokój oraz uczcić radosny dzień Święta Pracy, postanawiamy i zobowiązujemy się jako Czyn Lipcowy wykonać własnymi siłami wszelkie roboty ziemne na terenie stadionu sportowego w Warszawie, celem przygotowania terenu do budowy boisk siatkówki, koszykówki i tenisa oraz lodowiska na zimę.

Łącznie wyniesie to 900 m³ ziemi z terenu o powierzchni 4000 m². Zaoszczędzone w ten sposób kwoty niech posłużą na pokrycie kosztów wykonania nawierzchni tych boisk".

RODAK STAWCZYKA

Tuż koło stadionu Ogniwa odbywa się na terenie Pola Mokotowskiego Bieg Narodowy dla kadetów. Około 700 młodzieńców do 17 lat czeka niecierpliwie na start. Szukamy wśród nich najmłodszego uczestnika.

— Cieślak — wykrzykują wszyscy. Cieślak Zygmunt ma lat 11. Urodził się w Częstochowie.

— Słyszałeś o Stawczyku, najlepszy biegacz w Polsce pochodzi z tego samego co ty miasta.

— Nie, jeszcze nie słyszałem.

— A chcesz tak biegać, żeby być najlepszym w Polsce?

— Chcę.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że 11-letni Cieślak stracił ojca w czasie okupacji. Zginął, walcząc w partyzantce. Osierocony chłopiec jest najlepszym uczniem w swej klasie. Chce być pierwszy w nauce i pierwszy w sporcie.

Zapamiętajmy to nazwisko. Może za kilka lat będziemy spotykali się z nim bardzo często.

INACZEJ (ZNACZY — ŹLE)

Biegi Narodowe nie we wszystkich zrzeszeniach znalazły właściwy oddźwięk. Za przykład może posłużyć wypadek, jaki miał miejsce na boisku przy ulicy Wolskiej. Budowlani przystąpili do poważnej imprezy w sposób taki, jakby nigdy o niej nie słyszeli. Nieprzygotowane boisko, trasy, znikoma ilość startujących (nieobecnych tłumaczono wycieczką na targi poznańskie lub — wzruszeniem ramion)..

Gdy wciągano na maszt flagę Budowlanych z odwróconym „B", z szeregów uczestników (na 200 — 4 kobiety) padły słowa: U nas wszystko do góry nogami...

WÓJT I CAŁA GMINA

Pięknie wyglądał Bieg Narodowy na Okęciu. Miejscowa Stal (koło przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Elektrycznej) pokazała, jak należy organizować wielkie imprezy. Do pracy wciągnięto władze samorządowe z wójtem (należy dodać kobietą) na czele, zebrano na nagrody 100.000 zł, każdemu z uczestników zapewniono posiłek (bezpłatnie!), szatnie zorganizowano w wypożyczonych namiotach, porządku pilnowało wojsko i straż pożarna.

Startowało w biegach 550 osób, kilka tysięcy osób było zgromadzonych na trasie biegów, na boisku, gdzie znalazł się nawet megafon, przez który błyskawicznie podawano wyniki!

Pragnęliśmy zobaczyć Biegi Narodowe na Bielanach, gdzie odkryto przed laty talent Nojego. Mieli startować tu akademicy z AZS i AWF. Tych ostatnich zabrakło na starcie, gdyż w nocy wrócili z Poznania. Startowała tylko młodzież z innych uczelni.

Na zakończenie naszej wędrówki po warszawskich punktach Biegów Narodowych wpadliśmy na boisko Spójni. Zobaczyliśmy wiele znajomych twarzy, udział brały wszystkie sekcje Spójni — Marymont.

W Biegu Narodowym nie zabrakło ani jednego sportowca — myślałem wracając do redakcji. Startowały wszystkie pokolenia. Najstarszy zawodnik ponad 50 lat. Uczestnicy dali dowód, że próby zdobycia norm S. P. O. są ich wkładem w nową kulturę fizyczną Polski Ludowej.

Stefan Sieniarski

Jak było na Spójni?

STADION Spójni na Marymoncie od samego rana zaroił się od wiśniowych dresów i koszulek tego Zrzeszenia. Boisko przybrane flagami narodowymi i klubowymi wypełnili zawodniczki i zawodnicy w wieku od 15 do 50 lat.

Na 1000 zgłoszonych Spójnia wystawiła tylko około 400, zaś bieg ukończyło 380 zawodników.

Po krótkiej defiladzie zawodników występujących w barwach Spójni, powitał wszystkich obecnych przewodniczący zarządu okręgowego tegoż Zrzeszenia T. Szulc.

Grzmot oklasków zagłuszył ostatnie słowa, które brzmiały: „Zadokumentujemy walkę, która przemieni się w pokój".

Po zapoznaniu się z trasą na starcie stanęli najmłodsi uczestnicy tegorocznego Biegu Narodowego. Zwycięzcą w tej kategorii okazał się 15-letni uczeń gimn. Kołłątaja Fiutaszewski, który osiągnął czas 3:10,0. Z kobiet należy wymienić wyniki jakie uzyskały dwie zawodniczki, 15-letnia Śmiechowicz — 1:46,6 oraz Kowalczyk — 1:41,1.

Huragan oklasków nagrodził zwycięzcę biegu w grupie ponad 40 lat, ob. Krotkiewskiego, który całą trasę przebiegł w czasie 3:08,1.

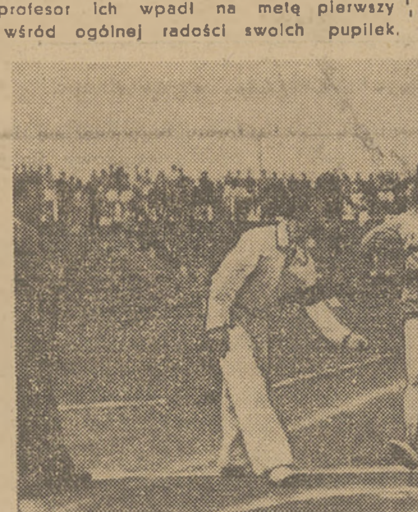
Zadowolenie wśród widzów wzbudził czyn zawodniczki Spójni, Gallus. Zawodniczka ta na 100 m przed metą pomogła podnieść się jednej ze swoich rywalek, która biegnąc przed nią potknęła się i upadła. Mimo utraconych sekund Gallus pierwsza wśród oklasków publiczności i siedzących zawodników przerwała taśmę.

Najlepsze przygotowanie wykazała na stadionie Spójni szkoła handlowa z Włoch. Prócz trzech zwycięstw jakie odniosły uczennice, w grupie ponad lat 40 profesor ich wpadł na metę pierwszy wśród ogólnej radości swoich pupilek.

Przodownik pracy na starcie w Lublinie

LUBLIN, 7.5. (tel. wł.). Ponad 6.000 uczestników startowało z terenu Lublina w Biegach Narodowych. Do zgromadzonej na Placu Stalina młodzieży szkolnej i akademickiej przemówił kurator Okręgu Szkolnego i przedstawiciel ZMP. Wśród migających na trasie sylwetek, można było dostrzec mistrza Polski Patyńskiego, biegnącego obok przodownika pracy Prokopowicza. Najlepszy wynik dnia w kategorii mężczyzn uzyskał St. Michoń, Gwardia 2:40,6.

W kategorii kobiet wyróżniła się Bijos, Ogniwo — 1:49,6. Najlepiej spisała się młodzież szkolna. Była ona najliczniej reprezentowana, a cyfra około 5.000 uczestników, mówi sama za siebie. Dobrze spisali się również akademicy. Pozostała ilość startujących przypadła na zrzeszenia sportowe, z których Związkowiec, wojsko i Gwardia nie dopisały.



Kaczorowska wywalczywszy na stadionie Ogniwa dużą przewagę nad rywalkami, kończy bieg z myślą o fotoreporterze.
Foto Franckowiak - API



Młodzież szkolna walczyła zawzięcie na terenie Międzyszkolnego Parku Sportowego. Różnice między przybywającymi na metę były minimalne.
Foto Franckowiak - API

Młodzież Częstochowy biegała zbyt wolno

CZĘSTOCHOWA, 7. 5. (Tel. wł.)— Tegoroczne Biegi Narodowe w Częstochowie cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem. 15.000 widzów stawiło się na boisko. A więc Biegi Narodowe zdobywają coraz większą popularność. Inna sprawa, że w Częstochowie wraz z powiatem nie udało się osiągnąć zamierzonej liczby 10.000 uczestników i uczestniczek, a to dlatego, że zawiodły całkowicie zakłady pracy, a częściowo i zrzeszenia. Niemniej jednak na starcie znalazło się 5.500 młodzieży w samej Częstochowie i 3.000 w powiecie, razem więc— 8.500. Liczba ta w porównaniu z rokiem ub. wykazuje wzrost o 1.500 osób, a w porównaniu z rokiem 1948 jest 15-krotnie wyższa.

Przygotowanie młodzieży nie było nadzwyczajne, gdyż blisko 30 procent uczestników i uczestniczek osiągało czasy poniżej minimum. Pocieszającym objawem był w wielu wypadkach start działaczy obok zawodników.. Najlepszy czas na 500 m wśród dziewcząt miała najmłodsza uczestniczka biegu 15-letnia uczennica szkoły Przyjaciół Dzieci, a córka pracownicy miejscowej państwowej fabryki guzików — Marysia Nepelska. Osiągnęła ona 1:35,9. W grupie chłopców triumfował niedawny zwycięzca biegu o puchar Trybuny Robotniczej Władysław Słomka (Włókniarz), który na 3.000 m uzyskał czas 9:27. Najlepszy wynik na 1.000 m — 2:56,8 miał uczeń liceum handlowego Morawski.

Po biegu rozmawiamy ze zwyciężczynią Nepelską. Jest to malutka, szczupła dziewczynka, którą koleżanki w szkole zwą „krasnalem".

— Czy koleżanka jest zadowolona ze zwycięstwa?

— O, bardzo — odpowiada. A teraz muszę się wziąć za siebie... aby podrosnąć.

— Tak! Dlaczego?

— Bo chcę zacząć regularnie uprawiać sport, który jest moim żywiołem.

— Życzymy sukcesów.

Marysia oddala się biegiem ku grupie koleżanek. Pęd powietrza rozrzuca jej warkocze, które powiewają na wiosennym wietrze — dwoma barwnymi motylami kokardek.

S. Gajos

W Toruniu

TORUŃ, 7. 5. (Tel. wł.) 1.000 m 15 — 16 lat: 1) Norkowski (Liceum Adm.) 3:13,6.

Bieg 17—18 lat: 1) Antczak (Kolejarz) 3:12,8.

19—29 lat: 1) Lewicki (Kolejarz) 2:37,5.

30—38 lat: 1) Mrowiński (Kolejarz) 2:50.

Ponad 40 lat: 1) Kojtka (Kolejarz) 3:18.

Sto tysięcy w Poznaniu!

POZNAŃ, 7.5. (tel. wł.). Pierwsze meldunki z tegorocznych Biegów Narodowych z woj. poznańskiego wskazują na to, że liczba startujących w 1949 r. zostanie poważnie przekroczona. W 28 powiatach zameldowano 65.481 uczestników, w tym 16.275 kobiet. Natomiast w ub. roku startowało w całym woj. 67.000. Liczyć się więc należy z tym, że cyfra 100.000 osób w Biegach Narodowych w poznańskim jest w zupełności realna (kiedy otrzymamy meldunki z pozostałych 14 powiatów).

Doskonale spisała się wieś poznańska, która w tym roku wystartowała z liczbą 33.728 zawodniczek i zawodników. W samym Poznaniu startowało 9.267 zawodników, w tym 3.837 kobiet.

30.000 w Gdańsku

GDAŃSK, 7.5. (tel. wł.). Mimo nie nadesłania jeszcze meldunków z powiatu kartuskiego i starogardzkiego, liczba uczestników startująca w niedzielę w Biegach Narodowych osiągnęła cyfrę na terenie woj. gdańskiego blisko 30.000. Dotychczas ścisła cyfra wynosi 28.100 uczestników, w tym 4.847 kobiet. Z ogólnej tej liczby na miasto przypada 16.000, a na wieś — 12.100 uczestników.

Największą frekwencję notowano w Elblągu, który w tym szlachetnym współzawodnictwie osiągnął zaszczytne pierwsze miejsce.

Powiat Elbląski wraz z miastem Elbląg wystawił 4.388 uczestników, w tym 1.107 kobiet. Dobrze zaprezentował się również powiat Kwidzyń, legitymujący się cyfrą 3.314 uczestników, w tym 412 kobiet.

W całym terenie woj. gdańskiego Biegi Narodowe otrzymały uroczystą oprawę. W szeregu punktach startu przed rozpoczęciem imprezy miały miejsce przemówienia przedstawicieli Partii, związków zawodowych i zrzeszeń sportowych. W wielu punktach przygrywały orkiestry.

Należy podkreślić doskonałą organizację biegów na terenie warsztatów kolejowych w Gdańsku.

Odkryto szereg utalentowanych zawodników, tak wśród chłopców, jak i dziewcząt. Wskazują na to wyniki, gdzie czasy poniżej 1,30 na dystansie 500 m dla dziewcząt nie są rzadkością. Również w kategorii chłopców na 1.000 m wielu osiągnęło czas w granicach 3 min

Bieg Narodowy z uśmiechem na ustach

SZKODA, wielka szkoda, że nie mogę pobiec w Biegu Narodowym — narzeka na Stadionie WP Jadzia Jędrzejowska. —Za kilka dni czeka mnie ciężki mecz z Rumunią. A ja muszę wygrać!

Pani Jadwiga jest jak ta kwoka nad stawem, gdy kaczęta wypływają na pełne wody. Bo to wszyscy koledzy tenisiści już są gotowi do biegu, a ona siedzi na ławeczce i obserwuje — choć...

— Kondycję mam teraz dobrą, pobiegłabym z ochotą.

Jest i Hebda, młody Skonecki, Chytrowski, znakomity łyżwiarz Staniszewski i wielu innych, wszyscy szykują się do startu.

A kto pamięta czołga Polonii (lub „praczkę") — Tadeusza Grabowskiego. Łysinka świeci w słońcu (podobno od strzelania nadmiernej ilości bramek za pomocą głowy). Pan Tadeusz daje przykład młodym. Zaliczony został do tak zw. kategorii „siwków", w której jeszcze pobiegnie Wacek Kuchar i prof. Ciszewski.

Obok tenisistów szykuje się grupka bokserów Legii pod dowództwem Zalewskiego. Widzimy Kwaśniewskiego, Rysia i wielu innych.

— Szkoda, że nie ma Gościańskiego, szepnął mi Zalewski, ale on podobno czyni dobre postępy w Czerwieńsku.

A to kto? Eks-rekordzista Polski na 200 m Edward Trojanowski. Nie wytrzymał, przyszedł na stadion w roli sprawozdawcy, a wyszedł jako zawodnik. Już teraz wiem, że przysłowie: „Natura ciągnie wilka do lasu' — jest absolutnie słuszne.

Nasz kolega miał największy kłopot z kostiumem, ale jakoś się wykombinowało. Co prawda majteczki miały krótki żywot. Pod naporem mięśni (lub tłuszczu) pękła nogawka. Trzeba było szukać agrafki.

Eks-rekordzista zaczął się rozgrzewać przed startem jak rasowy sprinter. Zaczął wykonywać ćwiczenia gimnastyczne, że aż młodzi wytrzeszczali oczy.

Coś tam ten i ów zażartował. Poczucie humoru nie opuszczało nikogo. Jednym słowem, do Biegu Narodowego z uśmiechem na ustach. I słusznie! Czyż nie był to uroczy dzień pełen radości. Czy nie radowało się serce, kiedy setki młodych, zdrowych chłopców służących w wojsku, mimo ciężkich butów (bo nie wszyscy mieli pantofle) biegli z taką ambicją.

Przyznam się szczerze, że początkowo patrzyłem na tych chłopców z takim sobie uśmieszkiem pobłażliwości. Myślę sobie: Niejeden spuchnie po drodze. A tu dostaję pałką w łeb (i słusznie!). Chłopaki nie tylko wszyscy ukończyli wyścig, ale biegli dobrze, a na niektórych było znać, że już dobrze nad sobą pracowali. Jestem przekonany, że z ich szeregów wyłoni się nie jeden dobry biegacz. Wyłonią się bez wątpienia i ci, którzy gdy powrócą do domów, będą uczyli innych jak należy biegać.

Biegną „siwki"; Kuchar ruszył pierwszy, jakby chciał wszystkich zostawić w ogonie. Stara klasa nie rdzewieje! Po kilku minutach powracają na stadion. Na przodzie nie jest jednak Kuchar; Ciszewski wyprzedza go na finiszu. Zwycięstwo pozostało w rodzinie piłkarskiej i to z b. dobrym czasem — poniżej 3 minut.

Biegną falangi młodych, wyrywają się z ambicją do przodu, źle rozkładają siły. Nic nie szkodzi — niech nabierają doświadczenia.

I znów na starcie starsi. Trojanowski zrywa start. Poniósł go temperament. Stop! Wreszcie ruszyli. Długo czekaliśmy nim powrócą na stadion. Wreszcie są: Serafin, Staniszewski, Bełdowski i jeszcze trzech. Teraz biegnie nasz kolega. Gdy dostał się na prostą, na bieżnię żużlową — pewnie sobie przypomniał dzień kiedy pobił rekord Polski. Rozpoczął finisz. W tej chwili słyszę języczek kobiecy. Jadzia nie wytrzymała:

— Jaki tam finisz, przecież on stoi w miejscu!...

Stanąłem w obronie przyjaciela. Nonsens! Trojanowski biegnie jak na skrzydłach. Wprawdzie nie pierwszy przybył do mety, ale to nie jest ważne. Ważne jest, aby młodzi widzieli, że człowiek, który raz zasmakuje rozkoszy sportu — nie łatwo się z nią rozstaje. Jak żałuję, że nie stanąłem na starcie. A okazja taka dopiero za rok...

K. Gryżewski



Ośrodek sportów wodnych ZS Gwardia musiał zmienić w dniu Biegów Narodowych swoje oblicze. Zamiast spragnionych kąpieli gościł biegaczy
Foto Franckowiak - API

Na Podskarbińskiej niezupełnie dobrze

DAWNO minęła godzina wyznaczonego startu do Biegu Narodowego, a na boisku przy ul. Podskarbińskiej było jeszcze głucho. Na całym terenie grupowali się tylko zawodnicy, niecierpliwie oczekując rozpoczęcia zawodów, do których organizatorzy zabierali się opieszale.

Wreszcie, gdzieś około jedenastej zdecydowano, że już czas rozpoczynać. Działacze Kolejarza i Stali, którzy organizowali w tym punkcie Bieg Narodowy, zwołują przez megafon nielicznych (80) zawodników i jeszcze mniej liczne zawodniczki. Na starcie, po krótkiej defiladzie i przemówieniu przedstawiciela Kolejarza, stanęło zaledwie osiem zawodniczek.

Najwięcej emocji dostarczył zgromadzonym widzom bieg dla mężczyzn, w którym startowali tacy zawodnicy jak Molenda oraz piłkarze ligowej Polonii Łabenda i Szczawiński. Największym sukcesem tego wyścigu było zwycięstwo 20-letniego Minkowskiego nad Molendą i czwarte miejsce Dudzińskiego z fabryki telefonów, popularnie zwanej „Dzwonkowa". Wydaje się, że z tego chłopca będzie pociecha.

— Tylko trzy razy trenowałem,. mówi Dudziński, żeby nasze Koło Sportowe ruszyło, to takich jak ja, znajdzie się więcej, przecież pracuje nas dwustu, młodych chłopców, ale co z tego, kiedy nie mamy sprzętu, nikt się nami prawie nie opiekuje. Zapomniało o nas Zrzeszenie Stal.

Gdy większość widzów i zawodników opuściła już boisko, odbył się ostatni bieg, w którym startował tylko jeden zawodnik. Był to telemechanik z tegoż ZWUT-u, 31-letni Czapla Władysław; bieg mimo braku konkurencji ukończył w dobrej formie.

stp

8% mieszkańców Radomia na starcie

RADOM, 7.5. (Tel. wł.) Na starcie do Biegów Narodowych stanęło w Radomiu 4800 zawodników, a więc 8 proc. mieszkańców Radomia. Najbardziej liczne reprezentacje wystawiły piony zrzeszeń sportowych. Stanęły również na starcie zespoły wszystkich zakładów pracy, szkół i milicji obywatelskiej. Na trasie gromadziły się liczne gromady widzów.

Biegi Narodowe — pierwszą masową próbą sprawności

Wieś krakowska pobiła miasto w Biegach Narodowych

KRAKÓW, 7.5. (tel. wł.). Zapowiedź, że okręg krakowski „poluje" na rekord startujących w Biegu Narodowym nie była gołosłowną. Do tej chwili, choć brak jeszcze meldunków z pięciu powiatów województwa i wyjazd akademików na zakończenie uniwersytetów ludowych nakazały odłożenie terminu startu dla juniorów i dużego odsetku ZAMP, to jednak na pewno wiadomo, że w okręgu krakowskim startowało 46,349, a zdobyło odznakę 40,185 osób.

Jeśli dodamy do tego, że wieś ilością startujących pobiła okręgi miejskie i że udział kobiet był olbrzymi, to znajdziemy potwierdzenie o staranności przygotowań do tej olbrzymiej imprezy.

Stadiony i boiska krakowskie były po prostu oblężone. Aby zapobiec tłokowi, mogącemu sprowadzić niepotrzebny chaos i popsuć bardzo starannie przygotowaną przez wojewódzki Komitet Kulutry Fizycznej oraz poszczególne zrzeszenia i kluby imprezę, zdecydowała Gwardia, że członkowie jej kół już od ubiegłego czwartku startowali o odznakę SPO. Do gwardzistów przyłączyli się sędziowie zawodów, organizatorzy i przedstawiciele prasy, którzy w dniu dzisiejszym mieli pełne ręce roboty. Spośród dziennikarzy najlepszym okazała się Kolega Targosz, który uzyskał czas przewidziany dla zawodników poniżej lat 25. Koleżanka Malinowska, startująca w biegu na 500 m uzyskała również bardzo dobry wynik, świadczący, że starannie przygotowała się do Biegu Narodowego.

Na stadionie Gwardii — zgodnie ustalono rekord startujących i zarazem rekord najlepszego wyniku. Zdobył go Zbigniew Boczar (Gwardia) czasem 2:40,9. Zawodnik ten, mówiąc w marcu o Biegu Narodowym powiedział przedstawicielowi „Przeglądu Sportowego":

— Bieg Narodowy — to sprawa naszego honoru. Musimy świecić przykładem dla tych, którzy stawiają pierwsze kroki na arenie sportowej. Musimy być dobrze przygotowani, bo nigdy nie wiadomo, czy z wielkiego grona nieznanych nie wypłynie jakiś groźny rywal, który pozostawi nas w tyle.

Z grona z górą 46.000 startujących nie wypłynął jeszcze groźny dla Boczara rywal. Lecz wśród młodych 15—17-letnich chłopców, którzy biegali na boiskach krakowskich, było wielu zwracających na siebie uwagę elastycznością kroku, dobrą kondycją, zaciętością i sercem do walki.

Jeden z nich Wiesław Karmowski, uczeń liceum przemysłowego, startujący na stadionie miejskim, wygrał w sposób wzbudzający podziw, a gdy bieg ukończył podszedł do ojca, stojącego między widzami i oświadczył:

Prawda, że dotrzymałem słowa. Wierzę, że i ty ojcze dotrzymasz swojego — kupisz mi bilet na Bułgaria — Polska.

Ojciec odpowiedział: Mam go już w kieszeni.

Na stadionie Związkowca Garbarnia startowali wszyscy piłkarze długotrwałego lidera ligi. Najlepszy z nich okazał się Bieniek, który zostawił w tyle wszystkich swych kolegów z I drużyny.

W Katowicach 8500

KATOWICE, 7. 5. (Tel. wł.) Entuzjazm i kolosalne zainteresowanie Biegami Narodowymi zarówno startujących jak i widzów sprawiło, iż opuszczaliśmy imprezę zadowoleni i głęboko przekonani o jej celowości. Gdy widziało się uśmiechnięte twarze młodych, z których biła radość i zadowolenie, cieszyło się serce fanatyków sportu, widzących w młodzieży dobrą przyszłość sportu polskiego. Młodzież w znakomitej większości uzyskała minima potrzebne do zdobycia SPO.

— Sport działa „cuda", mówiła pewna troskliwa mama, przyglądając się na starcie swojej córce. Dawniej to Zośka nie miała rumieńców, była przygarbiona, miałam poważne obawy o jej zdrowie. Dzisiaj jest w pełni sił, a zaczęła się poprawiać od czasu uprawiania sportu.

8.500 osób, które wzięły udział w Biegu Narodowym w Katowicach — to liczba jeszcze nie kompletna. Zabrakło hutników, którzy w niedzielę obchodzili swoje święto, nie było także kolejarzy, gdyż zajęci są przy przewożeniu turystów na Targi Poznańskie. Startować oni będą dodatkowo w ciągu tygodnia.

W całym województwie Śląskim Biegi Narodowe były lokalnymi świętami sportu. Miejsce startu było udekorowane, a grające orkiestry skracały czas czekającym na swoją kolejkę zawodników. Pierwsze meldunki otrzymane z terenu mówią o 2.234 startujących w Bytomiu, 2.300 w Sosnowcu, 5.909 w Gliwicach, 1.049 w Głupczycach, 4.765 w Cieszynie. W Wojew. UKF pracuje cały sztab, odbiera meldunki z terenu, sporządza listy, klasyfikuje zawodników.

J. B.

Bojanowska ZKS Stal

W numerze 31 z dn. 21.4. br. w sprawozdaniu z mistrzostw Polski w tenisie stołowym w konkurencji kobiet podaliśmy, że mistrzyni Polski na rok 1950 Bojanowska startowała w barwach Związkowca Gdańsk, co nie odpowiada prawdzie, gdyż zawodniczka ta należy do ZKS Stal Gdańsk, co niniejszym prostujemy.

W Łodzi nie zabrakło nikogo

ŁÓDŹ, 7.5 (Tel. wł.). Na terenie Łodzi według prowizorycznych meldunków w biegach narodowych startowało około 14.000 osób, w tym ponad 3.000 kobiet. Zwiedzamy poszczególne punkty Biegów Narodowych. Na stadionie reprezentacyjnym, ładnie udekorowanym, startują włókniarze.

Startują starzy i młodzi. Małą grupę tworzą również wyczynowcy. Widzimy w niej bramkarza Szczurzyńskiego oraz ligowców Urbana i Janeczka.

Chociaż czasy na mecie nie należą do rewolucyjnych, to jednak w poszczególnych grupach odbywał się niezwykle zacięty pojedynek o pierwsze miejsce. Organizacyjnie bieg narodowy dla włókniarzy pod jednym tylko względem nie należał do udałych. Nieszczęśliwie wytyczono trasę, a przy tym odgrodzono ją od publiczności. Często więc podczas walki ktoś przebiegał przez trasę, co częściowo peszyło oczywiście młodych zawodników. Natomiast cieszyć się należy, że prawie wszyscy zgłoszeni startowali.

Zwiedzamy drugi punkt. Organizatorem jest Związkowiec wspólnie z Budowlanymi. Trasa przebiega tu przez malowniczy park na Polesiu.

W jednej z grup, oczywiście dla starszych panów startuje popularny bokser Stasiak. Kilka minut przed biegiem wykorzystuje on na zachęcenie startujących do uprawiania boksu. A gdy ruszył do startu, nie był ostatni. Oczywiście pojawienie się jego na mecie licznie zgromadzona publiczność powitała gromkimi oklaskami. Obok przebiegała trasa Spójni. Tu wszystko grało jak w zegarku.

Wszędzie, gdzie odbywały się Biegi Narodowe nadano im bardzo uroczyste ramy organizacyjne. Przed rozpoczęciem ZMPowcy wygłaszali krótkie przemówienia podkreślając znaczenie i charakter tej masowej imprezy, a zawodnicy przed rozpoczęciem biegów śpiewali hymn młodzieży.

Krosno-przodownikiem w rzeszowskim

RZESZÓW, 7.5. (Tel. wł.) W woj rzeszowskim startowało 30.350 zawodników, w tym 8.920 kobiet. Na kluby miejskie przypada 20.772 uczestników, a na ludowe zespoły sportowe 9.578. Z miast powiatowych na pierwszym miejscu uplasowało się Krosno, gdzie startowało 5.164 uczestników.

W Rzeszowie udział wzięło w Biegach Narodowych 3.824 uczestników, w Tarnobrzegu 2.259, w Sanoku 951, w Przemyślu 2.380, w Przeworsku 1.048, w Nisku 1.269, w Mielcu 1.069, w Łańcucie 1.129, w Lubaczowie 548, w Lesku 456, Kolnuszowa — 151. Jasło — 1.649. Jarosław — 3.605. Gorlice — 1.404. Dębica — 1.745. Brzozów — 697.

W samym Rzeszowie Biegi Narodowe odbyły się w trzech punktach startowych. Na boisku ZS, Gwardia startowały kobiety ze wszystkich szkół oraz z miejscowych klubów sportowych.

Najlepszy czas uzyskała Bilińska z 11-latki, a równocześnie członkini ZKS Ogniwa Resovia — 1:33,7.

Drugi wynik, który zasługuje na uwagę uzyskany został przez Jamrozek również z 11-latki i z Ogniwa Resovii — 1:33,8.

W drugim punkcie startowym na boisku ZKS Ogniwo Resovia startowała młodzież męska. Najlepszy czas uzyskał Kruczkowski — 3:03.

W trzecim punkcie startowali zawodnicy wszystkich klubów związkowych oraz miejscowych jednostek wojskowych. Najlepszy czas uzyskał Józef Kloc (Gwardia) — 2:58,2.

Na szczególną uwagę zasługuje start wielu działaczy sportowych, m. in. prezesa ZKS Stal tow. Tebina, przodownika pracy oraz członków zarządu ZKS Ogniwo Resovia.

Z. R.

Kielas bez konkurencji (na Wybrzeżu)

GDAŃSK, 7. 5. (Tel. wł.) Ponad 30.000 widzów zebrało się na trasie biegów ulicznych, organizowanych przez redakcję „Głosu Wybrzeża" w Gdańsku. Na starcie stanęła rekordowa liczba zawodników (607), przy czym najwięcej uczestników zanotowano w konkurencji juniorów (350).

W biegu głównym na dystansie 3.000 m startowało 110 biegaczy. Obok zawodników miejscowych z Kielasem na czele przybyli również lekkoatleci z innych okręgów z Więckiem i Płotkowiakiem. Pierwsze miejsce zajął mistrz Polski Kielas, przebywając dystans w 9:42,8. Na dalszych miejscach przybyli: Więcek (Stal Wrocław) 9:53,2; 3) Boniecki (Sp. Gdańsk) 9:55,9; 4) Knabe (AZS Gd.) 10:04; 5) Mańkowski (Bud. Gd.) 10:06,2; 6) Gołyński (AZS Gd.) 10:14.

500 m kobiet — 1) Bocianówna (Bud. Gd.) 1:50,6; 2) Czeszko (Bud. Kościerzyna) 1:53,2.

1.000 m juniorzy: 1) Rabenda (Budowlani Gdańsk) 2:41,2; 2) Śmiechalski (Zw. Gdynia) 2:42,4; 3) Lasocki (Bud. Gd.) 2:42,6.

1.000 m oldboye: 1) Olszewski (Zw. Gdynia) 2:50,2; 2) Żylewicz (Budowlani Gdańsk) 2:54,6; 3) Żyliński (Sp. Gd.) 2:57,5. W konkurencji tej startował 71-letni ślusarz stoczni gdańskiej, Machuta. Ukończył on bieg jako 10.

Masłowski przekroczył 50 m

GDYNIA, 7.5 (Tel. wł.). Na zakończenie obozu młociarzy zgrupowanych w Oliwie odbyły się wewnętrzne zawody, na których uzyskano szereg dobrych wyników. Pierwsze miejsce zajął Masłowski, Gw. Bdg. ustalając rzutem 50 m 30 cm swój rekord życiowy. Wynik ten według tabeli fińskiej (904 pkt.) jest najlepszym rezultatem osiągniętym w tym roku przez lekkoatletów polskich. Dobrze również rzucił Zieleniewski, Bud. Gd. — 46,20 ustalając nowy rekord okręgu gdańskiego. Na dalszych miejscach uplasowali się: Harmata Flota Gdynia — 39,29 i Kołodziejski, Bud. Gd. — 38,20 (Dwaj ostatni trenują młot od niedawna).

Według oświadczenia trenera Kozubka, który przez 20 dni opiekował się młociarzami, Wybrzeże posiada doskonały materiał ludzki.

1300 kobiet w Szczecinie

SZCZECIN, 7.5. (tel. wł.). W Szczecinie startowało w Biegach Narodowych 4.793 osoby, w tej liczbie ponad 1.300 kobiet. Najlepszy czas dnia uzyskał Krzyżański (Budowlani) w grupie mężczyzn od 19 — 29 lat — 2,53,2.

Najlepsze czasy uzyskali: Chojnowski (Budowlani) 2:53,3, Jarkiewicz (Budowlani) 2,53,4. Biegnący poza konkursem Potrzebowski (AZS) nie wysilając się osiągnął czas 2,58,2.

W grupie kobiet w kategorii wieku od 19 — 25 lat najlepszy czas uzyskała Cieślikówna (Budowlani) 1,42,3, na dystansie 500 m. Największą ilość startujących w terenie zanotowano w Słupsku, gdzie wzięło udział 1,621 osób, w tej liczbie 396 kobiet.

W Biegach Narodowych w Słupsku w kategorii kobiet powyżej 30 lat wzięła udział 54-letnia Pawłowiczowa, startująca w barwach Unii. Osiągnęła ona bardzo dobry czas na dystansie 500 m równe 3 minuty. Pawłowiczowa jest robotnica w fabryce mebli.

Pomorze melduje: 24.567 na starcie

BYDGOSZCZ, 7.5. (tel. wł.). W województwie Pomorskim liczba startujących tak się przedstawiała:

Chełmno 707, w tym kobiet 172, Grudziądz Powiat 792, w tym kobiet 250, Inowrocław Powiat 1.459, w tym kobiet 317, Lipno 281, w tym kobiet 150, Aleksandrów 1.683, w tym kobiet 395, Szubin 1.100, w tym kobiet 260, Brodnica 352, w tym kobiet 92, Wąbrzeźno 3.773, w tym kobiet 1.586, Gocławek 1.114, w tym kobiet 215, Gocławek Powiat 613, w tym kobiet 157.

Wszędzie duży entuzjazm, wzorowy porządek i sprawne działanie komisji sędziowskich. Znać dobre przygotowanie zawodników, słabsze zawodniczek. Bardzo dobrze wypadły zespoły wiejskie, które stawiły liczne zastępy startujących i wzorowo przeprowadziły biegi pod względem organizacyjnym.

Na Pomorzu Biegi Narodowe kontynuowane będą do końca miesiąca maja. W dniu 7 maja na starcie na terenie całego województwa stanęło 24.567 zawodników, w tym 8.891 kobiet. Udział miasta 11.740, wsi — 12.827; brak w tym zestawieniu danych miasta Inowrocławia oraz miasta i powiatu Wyżysk.

Liczny udział kobiet na Pomorzu

BYDGOSZCZ, 7.5. (tel. wł.). Biegi narodowe zgromadziły na Pomorzu we wszystkich ośrodkach tak miejskich, jak i wiejskich liczne grupy startujących. W Grudziądzu stanęło 1.629 zawodników, w tym 612 kobiet. W Chojnicach 1.600 startujących, w tym 592 kobiety. Nowe Miasto — 1.772, Sępolno — 1.138, w tym 627 kobiet. Rypin — 1.388, w tym tylko 84 kobiety, Powiat Bydgoszcz — 1.227, w tym 522 kobiety.

W stolicy Pomorza od wczesnych godzin rannych tłumy zawodników i publiczności zdążały w kierunku stadionu miejskiego, na którym punktualnie o godzinie 9,00 rozpoczęto Biegi Narodowe.

Defilada zawodników w ilości około 2.000 poprzedziła właściwą konkurencję. Komisje sędziowskie pracowały oddzielnie dla kobiet i mężczyzn, tak, że biegi przeprowadzono bardzo sprawnie i szybko. Wśród kobiet startowały Gościniakówna i Orsztynowicz, które uzyskały najlepszy czas dnia. Pierwsza przebiegła dystans 1:32, druga 1:31,8.

Najliczniej stawiły zawodników Gwardia, Legia i Związkowiec. Związkowiec mobilizował wszystkie swoje sekcje. Bardzo licznie startowali wioślarze, wśród których widzieliśmy reprezentantów Polski: Kocerkę, Suligowskiego, Świątkowskiego, sternika Szyperskiego i szereg innych.

Notatnik pływaka

W Bytomiu odbywa się obóz kondycyjno-szkoleniowy dla waterpolistów. Piłkarze wodni trenują pod okiem Węgra, Knausa, kierownikiem obozu jeset Łagdan.

W Zakopanem rozpoczął się kurs unifikacyjny dla trenerów i instruktorów. Wykładowcami są Majchrzak i Wieliński.

Według zapewnień majora Gedgowda pływalnia Woj. KKF przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie zostanie uruchomiona w połowie maja. Kierownikiem pływalni został znany waterpolista Legii, Zguda.

Moskwa rozpoczyna sezon

1500 piłkarzy defiluje przed pełną trybuną

TRADYCYJNYM zwyczajem dnia 2 maja nastąpiło oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego w Moskwie. Prawo pierwszej gry na reprezentacyjnym stadionie Dynamo posiadają niezmiennie od szeregu lat — mistrz ZSRR w piłce nożnej oraz zdobywca pucharu. W bieżącym roku były nimi stołeczne Dynamo i Torpedo również z Moskwy.

Na długo przed rozpoczęciem gry widownia stadionu zapełniła się moskwiczanami, dla których był to pierwszy mecz w sezonie. Ale tylko dla nich, gdyż pierwsze rozgrywki w ramach 12 mistrzostw rozpoczęły się już w połowie kwietnia. Z początkiem maja bilans gier przeprowadzonych w miastach na południu kraju wykazuje liczbę 34. Wszystkie spotkania, jak dotychczas, przyniosły zażartą, twardą walkę.

Zwolenników piłki nożnej w Związku Radzieckim cieszy przede wszystkim fakt, że młody kolektyw tyfliskiego Spartaka wystartował bardzo dobrze. W ubiegłym roku Sprtakowcy z Kaukazu zajęli pierwsze miejsce w drugiej Lidze, co dało im prawo awansu do grupy „mistrzów", do której z miejsca wprowadzili się bardzo dobrze, zwyciężając moskiewskie i mińskie Dynamo.

2 maja na stadionie Dynamo po wciągnięciu na maszt flagi nastąpiła defilada piłkarzy wszystkich Zrzeszeń. 200 sędziów i 1.500 piłkarzy przemaszerowało przed trybunami w paradnym marszu.

Gorąco przywitali widzowie mistrzów radzieckiej piłki nożnej, których barwy sławne są w różnych stronach Europy. W okresie powojennym piłkarze ZSRR przeprowadzili 45 międzynarodowych spotkań, z których 34 wygrali, 6 zremisowali a 5 przegrali. Stosunek bramek w tych spotkaniach przedstawia się 160:60 na korzyść piłkarzy radzieckich.

Po raz 1.500 sędzia Mikołaj Łatyszew dał sygnał rozpoczęcia gry. — Środkowy napastnik Dynamo uderzył piłkę i zaczęła się wielka gra, która zakończy się dopiero późną jesienią.

Z olbrzymim napięciem śledzili widzowie walkę swych ulubieńców. Wynik meczu rozstrzygnęła bramka, która padła po przerwie. Torpedo wygrało 1:0.

Pierwsze spotkania w 12 mistrzostwach ZSRR zdają się zapowiadać ostrą i ciekawą walkę w ciągu bieżącego sezonu.

Warto przypomnieć, że w ub. sezonie przeprowadzono 306 spotkań, z których tylko 74 zakończyło się wynikiem remisowym. Zawodom przypatrywało się wówczas w sumie ponad 7 i pół miliona widzów.

Mikołaj Krywenko

Już 126 rekordów ustanowili w tym roku sportowcy ZSRR

W pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku sportowcy radzieccy ustanowili 126 rekordów ZSRR.

Najwięcej rekordów poprawili lekkoatleci — 48, co jest liczbą dwukrotnie większą w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Rekordy te ustanowione były w halach.

Wśród nowych tegorocznych rekordów zawodników radzieckich znajdują się także rekordy światowe. Ustanowili je: Mieszkow — na 100 m st. mot. — 1:06,8, łyżwiarka Żukowa — na 1.500 m — 2:36,7 i na 5.000 m — 9:22,3 oraz strzelec Itkis, który ostatnio poprawił 3 rekordy światowe.

A. Lin

Dysk „rzuca się nogami"

(dalszy ciąg artykułu o Ninie Dumbadze)

PIERWSZY start Dumbadze zrobił na wszystkich ogromne wrażenie. Widzowie, sportowcy, trenerzy, sędziowie ujrzeli w Dumbadze, nie tylko utalentowaną dyskobolkę i wszechstronnie rozwiniętą zawodniczkę. Przed nimi stanęła dyskobolka - nowator, stwarzająca nową technikę. I chociaż w tym roku za wcześnie jeszcze było mówić o stylu Dumbadze, to wiadomem już było, że sportowa twórczość tej dyskobolki jest niepospolitym wydarzeniem w radzieckiej lekkoatletyce.

Przystępując do pobicia światowego rekordu, młodociana zawodniczka znała już historię i teorię rzutu dyskiem. Brązowy dyskobol Mirona uczył ją piękna ruchów. Taśmy filmowe najlepszych dyskobolów świata odkrywały technikę rzutu. Matematyka, fizyka, biochemia i aerodynamika pomogły do znalezienia właściwej zależności pomiędzy wzrostem a wagą ciała, nauczyły cenić siłę odśrodkową, siłę inercji, oceniać twardość gruntu, temperaturę powietrza, kierunek wiatru i lot dysku.

Pracując wytrwale i z uporem, opanowała „zamaszysty" fiński styl, wypróbowała i udoskonaliła sposób amerykańskich dyskoboli „wchodzenia w obrót" na zgiętych nogach.

W poszukiwaniu nowej techniki, praca jej była podobna do pracy inżyniera - konstruktora, tworzącego nowy aparat rzutowy. Ustanowiła obciążenie dla każdego mięśnia, określała współdziałanie sił i rozpracowywała koordynację ruchów ciała. Niekończące się kolumny cyfr, wzory, schematy zapełniają stronice jej dziennika treningowego. Stopniowo z tych cyfr i schematów wyłaniały się kontury nowego stylu, nowej doskonałej techniki radzieckiej rzucania dyskiem.

Nad stworzeniem tej techniki razem z Dumbadze pracuje jej mąż i trener Boris Michajłowicz Diaczkow — wybitny sportowiec i pedagog. Po ukończeniu Instytutu Kultury Fizycznej, Diaczkow wstąpił do Instytutu Transportu Kolejowego i otrzymał dyplom inżyniera.

Lata spędzone w dwu zakładach naukowych nie poszły na marne. Analizując mechaniczną stronę pracy, doskobola, Diaczkow doszedł do wniosku, że dysk, mówiąc przenośnie, RZUCA SIĘ NOGAMI. Innymi słowami praca nóg określa rytm, tempo, szybkość obrotu ciała i siłę końcowego szarpnięcia. Wniosek ten był podwaliną techniki, którą rozpracowują Dumbadze i Diaczkow.

Latem 1940 roku Nina Dumbadze powiła syna. Gdyby to się zdarzyło w burżuazyjnym kraju, to przyjście na świat dziecka byłoby końcem sportowej kariery matki. Gdy w Oslo przewodniczącemu norweskiego związku lekkoatletów, Helgessenowi powiedziano, że Dumbadze ma syna, nie uwierzył w to. Oświadczył, że Dumbadze prawdopodobnie wychowuje podrzutka.

Podejrzenie Helgessena mogłoby się wydać zabawnym, gdyby cały układ jego myśli nie był spaczony. Pan Helgessen nie był odosobniony w swoim przekonaniu. Trzy zagraniczne dzienniki powierzyły swoim korespondentom przeprowadzenie wywiadu z Dumbadze, by obalić rozpowszechnione w Europie mniemanie o wyjątkowych możliwościach radzieckiej dyskobolki. Latem 1946 roku, na miesiąc przed lekkoatletycznymi mistrzostwami Europy, odwiedziło ją trzech korespondentów zagranicznych.

Spotkanie nastąpiło w Moskwie na stadionie „Staliniec". Korespondenci z ciekawością przyglądali się smukłej wysokiej ładnej kobiecie z orderem na piersi i jej mężowi, utalentowanemu trenerowi, odznaczonemu szeregiem orderów za męstwo w czasie wielkiej Wojny Narodowej. Na pytania korespondentów Dumbadze odpowiadała skąpymi zdaniami:

— Tak, było trudno, bardzo tru-

— Nie. Nie tylko mnie. Moje osobiste zmartwienie jest znikome w porównaniu ze zmartwieniami, cierpieniami i ofiarami mego narodu. Mąż mój poszedł do wojska w pierwszym dniu wojny. Zostałam sama z synem i babką. Pracowałam, byłam bojownikiem, żołnierzem...

— Czy byłam na froncie? Linia frontu przeszła przez życie każdego radzieckiego człowieka.

— Nie, sportu nie rzucałam. W latach wojny dziewięć razy pobiłam oficjalny rekord światowy Niemki Mauermayer i ustanowiłam nowy rekord ZSRR. Teraz jest on o 1,57 m lepszy od tego, co w waszych gazetach nazywają najwyższym osiągnięciem dostępnym dla kobiety.

— O jakim rezultacie marzę? O 53 metrach.

Korespondenci nieźle mówili po rosyjsku, lecz tym razem nie uwierzyli ani swym uszom, ani tłomaczowi. Dumbadze wzięła dysk i wykreśliła na ziemi wielką liczbę 53.

Trzy zagraniczne dzienniki zamieściły artykuły swych korespondentów o Ninie Dumbadze. Wszystkie trzy artykuły miały jednakowy tytuł. Drobnymi literami wydrukowana była liczba 53 a obok tego wielki znak zapytania.

W najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego" — „Klucz od rekordu"

Piłkarze prezentują dwie nowe reprezentacje

Kuracja odmłodzeniowa w skromnej dawce

PIERWSZY międzynarodowy występ piłkarzy zakończył się wynikiem, który wolno nam uważać nawet za sukces. Do wniosku tego dochodzimy, biorąc pod uwagę, że spotkanie odbyło sie na obcym terenie, w warunkach dojazdowych raczej mniej korzystnych. Z rozmowy, jaką przeprowadziliśmy telefonicznie z kierownikiem ekspedycji Cz. Krugiem, wynika, że właściwie wszystko odbyło się tak, jak należało przypuszczać. Defensywa nasza była dostatecznie szczelna, natomiast napad nie wiedział co robić z piłką. A ponieważ identyczna sytuacja zaistniała i po przeciwnej stronie, więc też mecz zakończył się nie tylko remisem, ale bez bramki.

Kapitanat znalazł się w tej chwili przed nowym dylematem. Zamyka on się kwestii, jaki napad zestawić przeciw Rumunii, z którą walczymy już 14 maja we Wrocławiu.

Nie ma wątpliwości odnośnie obsady pozycji obronnych. A więc pozostaje nadal bramkarz Jurowicz, który zdał doskonale egzamin tirański. W rezerwie jest Skromny. Wybór padł na bramkarza wojskowego z racji dobrej postawy w ostatnich spotkaniach, a po części i dlatego, iż Borucz przez cały czas pobytu w Albanii chorował i jest obecnie absolutnie niedysponowany.

BEZ ZMIAN NA TYŁACH

Gędłek i Barwiński w obronie nie nasuwają zastrzeżeń. Barwiński był w Tiranie jednym z najlepszych naszych zawodników i cieszymy się, że jego linia rozwojowa wykazuje wciąż jeszcze tendencję ku górze, co nie jest zresztą rzeczą dziwną, gdy ma się 26 lat.

Wieczorek zdał egzamin. Był dobrym stopperem i podawał dokładne piłki do przodu. Chcemy wierzyć, że postawa jego w obliczu napastników rumuńskich nie będzie gorsza, aczkolwiek należy się liczyć, że tym razem spotka się z trudniejszym zadaniem. Suszczyk grał, jak zwykle, swoim dobrym, piłkarskim instynktem i chyba tym razem nie zawiedzie. Wielu ludzi obawiało się o Słomę. Relacje obserwatorów albańskich stwierdzają, że grał inteligentnie i przytomnie. Zresztą nie byłoby absolutnie sensu zmieniać formacji, które zdały egzamin, toteż całą szóstkę zobaczymy również na stadionie wrocławskim.

BEZ PRZESADY

Inaczej ma się sprawa z napadem. Tutaj należy raz wreszcie zdobyć się na energiczne cięcie! W Tiranie zawiódł... Cieślik!!!

Czy Cieślika należy wyeliminować z reprezentacji?

Wiemy o tym, że tego zdania były niektóre osoby z kierownictwa tirańskiego, ale nie możemy zgodzić się z tego rodzaju stanowiskiem.

Należy pamiętać o tym, że w tej chwili Cieślik i tylko Cieślik jest najbardziej rasowym napastnikiem polskim. A w piłkarstwie polskim nie dzieje się aż tak dobrze, by wolno było z lekkim sercem rezygnować z tego rodzaju zawodników. Cieślik może mieć swój słabszy dzień. Zdarza się to najwybitniejszym piłkarzom, ale w sumie umiejętności jego są zawsze jeszcze większe, niż wszystkich obecnych konkurentów.

Zdaje się, że z tego stanowiska wyszedł również kapitanat, który zostawił małego ślązaka na... prawym łączniku, a więc pozycji, do której monopol miał dotychczas Gracz. Na prawym skrzydle wystąpi Kohut, na środku Baran, na lewym łączniku Bożek, na lewym skrzydle Dybała.

MŁODA KREW

Cieszymy się, że zdecydowano się wreszcie sięgnąć po nowych zawodników. Należą do nich Dybała (lat 22) i Bożek (lat 25). Trudno mówić o „nowym" Baranie (lat 29), dla którego koszulka reprezentacyjna nie jest nowiną i to jeszcze z czasów przedwojennych.

Łodzianie zawołają... „nareszcie!" Chcielibyśmy, by radość ich była uzasadniona. Barana sami forsowaliśmy wielokrotnie, gdy był w formie lepszej, ostatnio nie widzieliśmy go i zadowolenie przyjmiemy fakt, że przeżywa nowo młodość (rozumie się piłkarską). Zalety jego, gdy był w pełnej formie znamy. Szybkość, energia, strzał, dobra technika, dobra gra głową. Czy uda mu się waloraml tymi błysnąć na środku napadu? — Zobaczymy.

Należy pamiętać, że wyszliśmy z okresu, w którym środkowy napastnik był tylko (w myśl zasad WM) przebojowcem. Dziś musi on posiadać z powrotem również walory kierownika przy zachowaniu energii i zdolności pójścia na przebój.

Wybór Barana był zapewne wynikiem tendencji szukania zawodników strzelających.

Dybała zawdzięcza swój wybór grze w czasie meczu reprezentacji Związków Zawodowych, a Kohut — Tiranie. Gdy chodzi o nasz „smak", to obsadzilibyśmy prawe skrzydło również zawodnikiem młodym. Problemem byłoby: Kuczyński czy Trampisz. Osobiście opowiedzielibyśmy się raczej za Trampiszem. W reprezentacji Związkowej jako łącznik wcale nam nie odpowiadał, natomiast gdy zajął pozycję krakowianina, był od niego lepszy. Wykazywał większą inicjatywę i pomysłowość.

W rezerwie jest Kuczyński (lat 21), jest Gracz i Narloch (lat 22). Blondynek z pomocy bytomskiej przejdzie czy później wysunie się do przodu i żałujemy, że nie użyto go w pierwszej linii drużyny wyjeżdżającej do Bukaresztu. W zapasie jest też Wiśniewski z Górnika katowickiego (lat 22).

DO BUKARESZTU

Do stolicy Rumunii na 14 bm. wyjeżdża reprezentacja Kolejarska. Skład jej jest następujący:

Janik (Krystkowiak), Wołosz, Sobkowiak, Brzozowski, Parpan, Bieniek, Trampisz, Aniola, Czapczyk, Białas, Wiśniewski (Bytom). W rezerwie Jandu da i Łącz.

Skład jest egzaminacyjny. Tyczy się to zarówno obu obrońców, szczególnie Wołosza, który przy swoich 29 latach musi ostatecznie wykazać, czy można liczyć na niego w reprezentacji. Wybór Brzozowskiego ma charakter asekuracyjny w wypadku, gdyby nie dotrzymał pola Parpan, który wykazuje spadek formy. Wówczas miejsce Brzozowskiego zająłby ktoś inny, choćby nawet Janduda.

Młodość reprezentuje Bieniek w pomocy (lat 19) i Trampisz (20 lat). Trójka kolejarzy poznańskich otrzymała wreszcie możność wystąpienia w komplecie i rozwiązania zagadki, czy dzieje się jej rzeczywiście krzywda, czy też optymizm kibiców poznańskich ma realne podłoże! Cieszylibyśmy się, gdyby zaszedł drugi wypadek, tym bardziej, że Czapczyk — jak widzieliśmy w Warszawie — wreszcie jakoś odtajał.

Tenisiści na Targach Poznańskich

sparrują przed Rumunią

POZNAŃ, 7.5. (Tel. wł.) — Tegoroczny turniej tenisowy o nagrodę M.T.P. był dość silnie obsadzony, zwłaszcza jeżeli chodzi o młodzież. Coraz wyraźniej widać, że akcja umasowienia sportu tenisowego ruszyła na właściwe tory. Na poziom w zasadzie narzekać nie było można. Jedynie w finałach był on nieco gorszy, lecz przyczyna leżała w silnym wietrze, który nie pozwalał na normalną grę.

W grze pojedyńczej mężczyzn w zasadzie nie było niespodzianek. Jedynie Radzio odpadł już w drugim kole, przegrywając z Buchalikiem 1:6, 2:6. Buchalik, który doszedł do półfinału, stawiał nawet silny opór Piątkowi, który musiał się na zwycięstwo ciężko napracować. Ostateczny wynik 6:4, 2:6, 6:4 mówi sam za siebie.

W drugim półfinale Skonecki spotkał się z Kurmanem i wygrał z nim „po przyjacielsku" 6:4, 6:4. Na ogół spodziewano się w finale zaciętej walki, tymczasem Piątek był dla Skoneckiego tylko w pierwszej części pierwszego seta pełnowartościowym przeciwnikiem. Przy stanie 3:3 Piątek popełnił kardynalne błędy, w dodatku załamał się nerwowo i przegrał 3:6, 1:6.

Nie został rozegrany finał gry podwójnej, gdyż para Kurman, Buchalik nie stanęła przeciwko parze mistrzowskiej Skonecki, Piątek na skutek kontuzji Kurmana.

W grze pojedyńczej pań w finale spotkały się Popławska i Jędrzejowska. Mistrzyni Polski natrafiła tym razem na dobrze usposobioną Popławską, zwyciężając ją 6:4, 6:3.

W grze pojedyńczej dla juniorów największą niespodziankę sprawił Kanikowski z poznańskiej Stali, bijąc dość łatwo Sebralę 6:2, 6:3, a wspólnie z partnerem Bulem zwyciężyli parę Sebrala, Misiak 6:1, 6:3.

Ponadto rozegrano dwie pokazówki, w którym stary partner polskich tenisistów Szwed Schroeder pokonał Skoneckiego 6;2, uległ natomiast Piątkowi 6:8.

(Ol)

Mimo zwycięstwa gimnastyczek

przegrywamy z Bułgarią

RKAKÓW, 7. 5. (Tel. wł.)

Bułgaria — Polska 510,85:502,50.

Konkurencje męskie 340,35:329:25.

Konkurencje żeńskie 170,50:173,25.

Piękna, miejscami porywająca walka gimnastyków Polski i Bułgarii zakończyła się potężnym akordem, który przyniósł radzką notę 10 pkt., tj. notę, jaką ocenia się idealnie wykonane ćwiczenie. Zawodnik bułgarski Kojev wykonując ostatni skok zawodów uczynił to tak wspaniale, że trzech sędziów podniosło w górę tabliczkę z wynikiem 10, a czwarty ocenił wynik na 9 pkt. Trzeba przyznać, że świetne skoki Polaków, którzy będąc na straconej pozycji, gdyż po pięciu konkurencjach prowadzili Bułgarzy zdecydowanie z różnicą 11 pkt. — dopingowały Bułgara do maksymalnego wysiłku i przyniosły mu najwyższą możliwą do osiągnięcia notę i wysunęły go na pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej.

Przebieg meczu, ramy organizacyjne i atmosfera były imponujące. Jak podkreślono w przemówieniach powitalnych, które wygłosili przewodniczący WKKS mgr. Pirożyński, delegat CRZZ — Budziwojski, prezes PZG — plk. Noskiewicz oraz przedstawiciel ekipy bułgarskiej — Hakim — zawody te odbywające się w chwili, gdy konsoliduje się i rozrasta na całym świecie prąd pokoju stały się dalszym ogniwem pogłębienia braterskich stosunków, łączących naród polski z bułgarskim.

Zawody stały się nadto olbrzymią propagandą gimnastyki w Krakowie o czym świadczyła szczelnie wypełniona sala, żywy udział widowni w zawodach i szczera radość z dzielnej postawy drużyny polskiej.

Charakteryzując drużyny trzeba podkreślić doskonałą formę zawodniczek polskich. Miały one zdaniem fachowców, a m. in. plk. Noskiewicza — znacznie trudniejszego do pokonania przeciwnika niż w r. z. W tych warunkach uzyskanie zwycięstwa na jeszcze większą wymowę. Zawodniczki nasze zwyciężyły zespołowo, zajęły indywidualnie pierwsze miejsce przez Rakoczy, trzecie przez Reidlową, czwarte przez Krupiankę i piąte przez Wilkównę. Z czterech konkurencji Rakoczy wygrała 3, uzyskując za ćwiczenia na poręczach 9,45, za wolne — 9,95.

Druga w ogólnej klasyfikacji, a pierwsza z Bułgarek mistrzyni kraju, Dymowa zwyciężyła w ćwiczeniach na równoważni i zajęła czwarte miejsce na poręczach, a drugie w ćwiczeniach wolnych.

Zawodnicy bułgarscy górowali nad Polakami młodością oraz żywiołowością i polotem. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Kojew, uzyskując bardzo wysokie noty. Za ćwiczenia wolne i drążek po 9,85, poręcze 9,80, kółka 9,60, konia 9,35 i skoki 10. Drugie miejsce zajął Konstantynow z łączną notą 57.70 (Kojew 58.45). Trzecie miejsce zajął mistrz Bułgarii Luckanow z notą 57,40, czwarte Paweł Gaca — nota 56,45, piąte — Radojewski, szóste — Kucjas.

Z sześciu konkurencji Polacy wygrali tylko jedną — drążek 56,65. Gdyby nie idealny skok Kojewa, Polacy wygraliby również i te konkurencję, w której mistrz Polski — P. Gaca skacząc jako przedostatni uzyskał notę 9,90, najwyższą jaką zawodnicy polscy uzyskali w tych zawodach.

Kapitan drużyny bułgarskiej i kierownik ekipy Hakim podkreślił wysoki poziom zawodów i stwierdził, że zawodnicy bułgarscy wynoszą z Polski jak najlepsze wrażenia i podziw dla narodu, który odbudowawszy z gruzów kraj, buduje socjalizm i walczy o pokój, mając w rzędzie swych sprzymierzeńców cały naród bułgarski.

A Zenit wciąż prowadzi!

Zażarte walki mistrzów ZSRR

SYTUACJA w tabeli piłkarskich rozgrywek ligi ZSRR nie dojrzała jeszcze do stanu, w którym można mówić o formie drużyn i typować faworytów spotkań. Sprawa jest dziś zdecydowanie jeszcze tabeli!

Dwie drużyny Zenit Leningrad i moskiewski Lokomotiw „odbiły" od reszty zespołów przewagą zaledwie trzech punktów. Różnica między trzecią drużyną w tabeli Skrzydłami Sowietów a outsiderem moskiewskim Spartakiem wynosi również 3 punkty (Spartak rozegrał tylko cztery mecze).

Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie, choćby tylko dzisiaj zamieszczone wyniki, przekonamy się, że Spartak już w następnej tabeli może uplasować się nawet na trzecim miejscu, a jego pozycję może zająć... właśnie zespół Skrzydeł Sowietów.

Najmniej straconych punktów mają dotychczas Zenit Leningrad — 0, Lokomotiw Moskwa i WWS — po 2, Skrzydła Sowietów i CDKA — po trzy, oraz Dynamo Moskwa i Spartak Tbilisi — po cztery.

A oto ostatnie wyniki: Dynamo Kijów — Spartak Moskwa 0:0, Lokomotiw Charków — Szachter Stalino 1:0 (1:0), Skrzydła Sowietów — WWS Moskwa 1:0 (0:0), Dynamo Jerywań — Zenit Leningrad 2:4 (1:2), Torpedo Stalingrad — Lokomotiw Moskwa 2:2 (1:1), Daugawa Ryga — Dynamo Leningrad 1:0 (0:0), Dynamo Tbilisi — Dynamo Mińsk 2:1 (0:1), Neftianik Baku — Spartak Tbilisi 2:0 (2:0), Torpedo Moskwa — Dynamo Moskwa 1:0 (0:0), Lokomotiw Charków — CDKA Moskwa 1:1 (1:0), Dynamo Tbilisi — Dynamo Jerywań 0:0, Dynamo Leningrad — Lokomotiw Moskwa 0:1 Szachter Stalino — WWS Moskwa 1:2 (0:2), Skrzydła Sowietów Kujbyszew — Torpedo Stalingrad 0:0, Daugawa Ryga — Spartak Moskwa 2:0 (1:0), Dynamo Mińsk — Dynamo Kijów 1:1 (1:1).

TABELA

1) Zenit Leningrad	4	8:0	15:5
2) Lokomotiw Moskwa	5	8:2	6:3
3) Skrzydła Sowietów	4	5:3	1:0
4) Dynamo Leningrad	6	5:5	5:4
5) Dynamo Jerywań	5	5:5	6:6
6) Dynamo Kijów	5	5:5	4:4
7) Torpedo Stalingrad	5	5:5	7:9
8) Dynamo Tbilisi	5	5:5	6:8
9) Lokomotiw Charków	5	5:5	3:4
10) W. W. S. Moskwa	3	4:2	8:4
11) Dynamo Moskwa	4	4:4	4:5
12) Daugawa Ryga	5	4:6	3:3
13) Spartak Tbilisi	4	4:4	5:8
14) C. D. K. A. Moskwa	5	3:3	2:2
15) Torpedo Moskwa	4	3:5	4:5
16) Dynamo Mińsk	5	3:7	5:7
17) Szachter Stalino	5	3:7	3:5
18) Neftianik Baku	4	3:5	3:6
19) Spartak Moskwa	4	2:6	0:4

Boks łódzki nawiązuje kontakt z LZS-ami

ŁÓDŹ, 7.5. (tel. wł.). Na pierwszym posiedzeniu Łódzkiego OZB dokonano podziału mandatów. Przewodniczącym ponownie został dyrektor Ejme. W bogatym planie pracy postanowiono zwrócić pilną uwagę na propagandę sportu pięściarskiego w miastach i miasteczkach prowincjonalnych oraz nawiązać kontakt z ludowymi zespołami sportowymi na terenie woj. łódzkiego.

Odnośnie najbliższej międzynarodowej imprezy, łodzianie przy organizacji jej postanowili wykorzystać pobyt bokserów węgierskich w Polsce i w końcu maja zaprosić tę ósemkę na jedno spotkanie do Łodzi.

Ponadto bokserzy, trenerzy i działacze sportu bokserskiego podjęli jednogłośnie uchwałę, zobowiązującą ich do wzięcia udziału w akcji zbierania podpisów pod apelem stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Piłkarze na kolonie Warszawa-CWKS 3:2

Warszawa — CWKS 3:2 (2:1). Bramki strzelili: Łącz 2 i Olszewski 1 dla Warszawy oraz Ochmański 2 dla Legii. Sędzia Wiktorek — dobry. Mecz na dochód letnich kolonii.

Warszawa: Motyliński, Maruszkiewicz, Garnecki; Olejnik, Zagajewski, Hodyra; Olszewski, Cichocki, Łącz, Cyganik, Zaczkowski.

CWKS: Skromny; Piotrowski—Sefarin (Zieliński); Łyszczarz, Orłowski, Milczanowski; Ochmański, Wojciechowski II, Cprych (Rakowiecki), Górski, Olejnik.

Warszawa zawdzięcza zwycięstwo nie tylko dobrej grze defensywy, lecz przede wszystkim zawstydzającej nieudolności napastników wojskowych. O ile atak legionistów dobrze kombinował w polu, szybko zdobywał teren, o tyle z chwilą, gdy piłka znalazła się w pobliżu pola karnego, wszystkie wysiłki maleały znikały.

Atak Warszawy składał się z pięciu indywidualistów, z których każdy grał według własnych zasad, z chwilą jednak, gdy zdecydowano się na grę zespołową, przyniosła ona z miejsca efekt. Szkoda tylko, że zbyt rzadko. Najlepszym na boisku był wyjątkowy Olszewski, którego jednak mało wykorzystywano.

WARTA — BUDOWLANI 2:1

POZNAŃ, 7.5. (tel. wł.). Warta (ligowa) — Budowlani Poznań 2:1 (1:1). W towarzyskim spotkaniu ligowa Warta zwyciężyła lidera poznańskiej A Klasy Budowlanych 2:1 (1:1).

Gra stała na dość dobrym poziomie, przeprowadzona została w szybkim tempie. Bramki dla Warty padły ze strzałów Skrzypniaka i Strzybińskiego. Honorowy punkt dla Budowlanych zdobył Przybylski.

Młodzi gwardziści zdali egzamin bijąc Tarnovię 6:2

KRAKÓW, 7. 5. (Tel. wł.) — *Gwardia — Ogniwo Tarnovia 6:2 (3:0).* Nieobecność „Albańczyków" umożliwiła Gwardii przegląd swoich rezerw i wystawienie ataku z młodą trójką środkową: Kotaba, Jackowski, Gajmaj uzupełnioną weteranem Cisowskim na prawym, a Mordarskim na lewym skrzydle. Defensywa bez zmian.

Bombardowali oni często bramkę Rychlickiego, który był najlepszym graczem Tarnovii. Nie ponosi on winy za puszczone bramki. Natomiast rezerwowy bramkarz Gwardii nie spisał się. Najlepszym strzelcem był Mordarski, zdobywca trzech bramek. Pozostałe dwie zdobyli: Cisowski i Kotaba, a dla Tarnovii: Rolik i Broda. Sędziował inżynier Olewski bardzo dobrze.

Dobrowolski zdobył puchar M.T.P

POZNAŃ, 7. 5. (Tel. wł.) — Z okazji MTP rozegrany został w Poznaniu turniej szermierczy, gromadząc 112 zawodniczek i zawodników. Turniej wykazał coraz większe zainteresowanie tą dziedziną sportu. O ile szpada była słabo obsadzona, na skutek braku czołowych zawodników, jak Fogta i Banasia — to floret zgromadził 65 zawodników, a szabla jeszcze więcej.

Poziom w tych dwóch broniach był dobry, przy czym zaznaczyć należy, że już w półfinałach walki były bardzo zacięte i wyrównane. Wśród startujących wyróżnić należy dwóch juniorów: Pawłowskiego i Twardokęsa, którzy doszli do finału.

W finale szpady doszło do równego stosunku zwycięstw, wobec czego musiano zarządzić baraż, w którym Nawrocki zwyciężył Suskiego 3:0 oraz Sokoła (AZS Poznań) 3:2. W dalszej walce Suski pokonał Sokoła 3:1.

Na dalszych miejscach uplasowali się: zeszłoroczny zdobywca pucharu Sobik (Stal Katowice), Łapiński (Ogniwo Warszawa), Wielgosz (AZS Poznań).

Floret pań zakończył się sukcesem Markowskiej. Kwietniewskiej (Ogniwo Warszawa) przed Nawrocką i Skupieniową.

We florecie męskim pierwsze trzy miejsca zajęli zawodnicy Budowlanych Kraków: Czajkowski, Przeździe cki i Zabłocki.

Najwięcej emocji dostarczył finał szabli, gdyż o tytule zadecydowała dopiero dodatkowa rozgrywka między Dobrowolskim (Zw. Wrocław) i Suskim (AZS Wrocław). Zwyciężył Dobrowolski 5:4 i tym samym zdobył Puchar MTP. Trzecie miejsce zajął zeszłoroczny zwycięzca Sobik (Stal Katowice).

(ol)

REMIS KOLEJARZY

Kolejarz Toruń — Kolejarz Gdańsk 3:3 (2:2). Bramki dla toruńczyków zdobył Rembecki, Szapok i Wiciński, dla Gdańska Falow — 1 i Kobylański — 1. Gra równorzędna, przy czym gdańszczanie byli szybsi od miejscowych.

Kolejarze toruńscy pokonali juniorów Kolejarza Gdańskiego 7:2 (3:2).

Prezes Łaukedrey po raz piąty

SZCZECIN, 7.5 (Tel. wł.). W Szczecinie odbyło się walne zebranie OZB. Wybrano nowe władze, na czele których po raz czwarty z rzędu stanął Edward Łaukedrey. Należy dodać, że jest to właściwie piąta kadencja Łaukedreya, gdyż już w 1946 r. pełnił on funkcję komisarycznego prezesa okręgu.

Książka — bojownikiem kultury fizycznej

MUSIMY stwierdzić, że na odcinku wydawnictw sportowych pierwsze dwa lata wyglądały rozpaczliwie a nieliczne przedwojenne nakłady okazały się całkowicie bez wartości. Masowy rozwój sportu domagał się fachowej sportowej literatury. Akcję na tym odcinku podejmuje Główny Urząd Kultury Fizycznej wspólnie z Wydawnictwem „Prasa Wojskowa".

GUKF a następnie GKKF tworzy u siebie odpowiednią komórkę redakcyjną a „Prasa Wojskowa" występuje jako wydawca. Książki sportowe zaczęto realizować w kilku działach:

1) „Popularna Biblioteczka Sportowa".
2) „Biblioteka Sportowa".
3) „Biblioteka Beletrystyczna".
4) „Biblioteka Sprzętu i Urządzeń Sportowych".
5) „Biblioteka Instrukcji i Regulaminów"
6) „Biblioteka Sportowo-Lekarska".

Na tym nie kończy się jednak akcja wydawnicza, wydano poza tym szereg broszur popularyzujących akcje masowe.

Plan Wydawniczy na rok 1950 przewiduje 90 pozycji o łącznym nakładzie 720.000 egzemplarzy.

Duży nacisk kładzie się na przekłady radzieckie. W druku znajduje się 9 książek radzieckich — w tłumaczeniu dalszych 10. Tłumaczy się również książki węgierskie i czeskie. Niewątpliwie duże zainteresowanie wzbudzi książka o Zatopku, książka pt. „Zwycięstwo Woli".

1) „Popularna Biblioteczka Sportowa" w sposób przystępny posługując się jasnym tekstem i rysunkiem wprowadza czytelnika w tajniki sportu. Umiejętnie posługując się biblioteczką można się stać dobrym zawodnikiem nawet bez pomocy instruktora. Również trener — instruktor znajdzie tu wiele dla siebie pomocnych materiałów w zakresie ostatnich zdobyczy w każdej dziedzinie sportu — wyszło z druku tomików 30.

2) „Biblioteka Sportowa" zawiera opracowanie na poziomie instruktorskim, służy nie tylko fachowcom-praktykom ale również studentom wyższych uczelni wychowania fizycznego, teoretykom wychowania fizycznego i sportu a także organizatorom i działaczom. Staranny dobór autorów wybitnych znawców przedmiotu stwarza gwarancję jej wysokiego poziomu. W dziale tym przewidywane są również tłumaczenia najcenniejszych dzieł fachowej literatury zagranicznej. Wyszło z druku 3 tomów 10 dalszych w druku.

3) „Biblioteka Beletrystyczna" ma za zadanie dostarczenie młodzieży i szerokim rzeszom sportowców dobrej, zdrowej i na odpowiednim poziomie literackim książki o tematce sportowym.

Wyszło z druku 3 tomiki w przygotowaniu do druku dalsze tomy. W bibliotece beletrystycznej kładzie się duży nacisk na estetyczne wydanie i artystyczne opracowanie graficzne.

4) „Biblioteka Sprzętu i Urządzeń Sportowych" w druku 4 tomiki. Wydawnictwa te są opracowane przez wybitnych fachowców, posiadają bogaty materiał ilustracyjny, szczegółowo opracowane rysunki urządzeń sportowych i sprzętu sportowego, na podstawie których każdy z czytelników może z łatwością wykonać potrzebny mu sprzęt sportowy.

5) „Biblioteka Regulaminów i Instrukcji".

6) „Biblioteka Sportowo-Lekarska" — wyszły z druku 2 tomiki dalsze 3 w druku.

Już z powyższego widzimy, że zakres i plan wydawnictw jest znaczny. Żywo nim jest zainteresowany każdy sportowiec a przede wszystkim organizacje, zrzeszenia, związki a nawet niektóre ministerstwa dla tego, GKKF powołał specjalną komisję wydawniczą złożoną z przedstawicieli Masowych Organizacji, Związków Zawodowych, ZMP, Samopomocy Chłopskiej zainteresowanych Ministerstw i wyższych uczelni Wychowania Fizycznego. Komisja ta jako ciało doradcze i opiniodawcze GKKF odegra niewątpliwie dużą rolę szczególnie na odcinku koordynacji i dostosowania wydawnictw sportowych do potrzeb poszczególnych środowisk.

Brzezicki Arkady

Odpowiedzi REDAKCJI

R. Wilkowski, Biała Podlaska — Ma Pan słuszność. Skarciliśmy kogo należy. W drugim wypadku ocena jest zawsze subiektywna.

Zawodnikom Spójni, Łódź dziękujemy za pozdrowienia z Katowic i gratulujemy zdobycia tytułu mistrzostwa Polski w koszykówce.

Tadeusz Aftek, Nowy Dwór — Tabelę rundy jesiennej zamieściliśmy.

Tadeusz Klimek, Bydgoszcz — Jeśli chce Pan zostać dziennikarzem sportowym nie potrzebne jest Panu ukończenie Akademii Wychowania Fizycznego. Przy Akademii Nauk Politycznych w Warszawie istnieje Studium Dziennikarskie. O przyjęciu decyduje wynik egzaminu wstępnego. Studenci ubiegać się mogą o stypendia.

T. Świniarski, Gdańsk. Naszym zdaniem, ma Pan zupełną słuszność. Powinien się Pan zwrócić bezpośrednio do dziennika, który popełnił nietakt.

Slip, Chodaków. Anonimów nie drukujemy. Prosimy o podanie nazwiska i adresu celem porozumienia się w sprawach, wymienionych w liście.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch"— Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto PKO Nr I-8005.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm×1 łam=120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B-10929

Samarytanie Wyścigu Pokoju

3 wozy i punkt sanitarny niosą pomoc i ulgę kolarzom

DRZWI pokoju nr 412 w hotelu Polonia we Wrocławiu nie zamykają się. Może to być zresztą równie dobrze pokój nr 230 w Grand Hotelu czy inny numer w Chorzowie, Cieszynie, Gottvaldowie, lub Brnie.

Pokój ten, to punkt sanitarny wyścigu Warszawa — Praga, otwierany z chwilą zakończenia etapu. Praca lekarzy jest bardzo ciężka, ale na twarzach ludzi niosących ulgę, nie widać zmęczenia. Każdy nowy pacjent przyjmowany jest tak serdecznie, że wielu z nich przychodzi tutaj nawet w najbardziej błahych wypadkach.

Rozwój medycyny sportowej w Polsce zrobił postępy i obecnie nie ma prawie imprezy, gdzie nie można by było znaleźć lekarza specjalizującego się w sporcie. Badania naukowe, dokonywane podczas wyczynowych czy masowych zawodów a właściwie ich wyniki i czerpane stąd doświadczenia, przyczyniły się w wielu wypadkach do zmniejszenia kontuzji czy chorób polskich sportowców.

Ponieważ jesteśmy w tej chwili na wyścigu Warszawa — Praga, jako mały przykład tego, co zostało zrobione, podamy choćby sprawę rozdawania nagród po etapach. Dawniej robiono to późnym wieczorem z wielką pompą, a uroczystość przeciągała się nierzadko do 1 czy nawet 2 w nocy. Jasne, że odbijało się to na zdrowiu kolarzy i ich dalszych wynikach. Sprawa ta została już uregulowana. Jeszcze jeden przykład: ogromna dawniej ilość odparzeń (otarć jak chcą lekarze) zmniejszyła się znacznie od czasu, kiedy lekarze zaczęli zwracać baczną uwagę na higienę stroju kolarskiego i doprowadzili do przymusowej zmiany spodenek po każdym etapie. Przykładów takich jest b. dużo.

W wyścigu Warszawa — Praga, bierze udział ekipa CMS, składająca się z 4 lekarzy: dr Łukasika — szefa wyprawy, dr Sidorowicza, zajmującego się badaniami naukowymi, dr Zalewskiego i dr Reynowicza. Wyścigowi towarzyszą także lekarze czechosłowaccy, którzy, dysponując wozem sanitarnym, odciążają kolegów polskich w pracy w czasie jazdy. Lekarze polscy mają do dyspozycji nowoczesny samochód sanitarny Cadillac, oraz wóz osobowy. W sumie, z kolarzami jadą trzy wozy lekarskie i w ten sposób każdy z nich asekuruje przeciętnie 20 zawodników.

NAJWIĘCEJ pracy mają lekarze podczas postoju na etapie. W jednym z pokoi, zakładają punkt sanitarny, który jest Mekką wielu cierpiących. W każdym mieście zgłasza się mniej więcej 25 pacjentów — przeważnie kolarzy. Najczęstsze są wypadki drobne, jak oparzenia, otarcia, stłuczenia czy przemęczenie oczu. Już personel wszystkich dziedzin wyścigu jak kierownictwo, sędziowie, dziennikarze, mechanicy, komisja gospodarcza, kierowcy i inni, korzystali z pomocy lekarskiej.

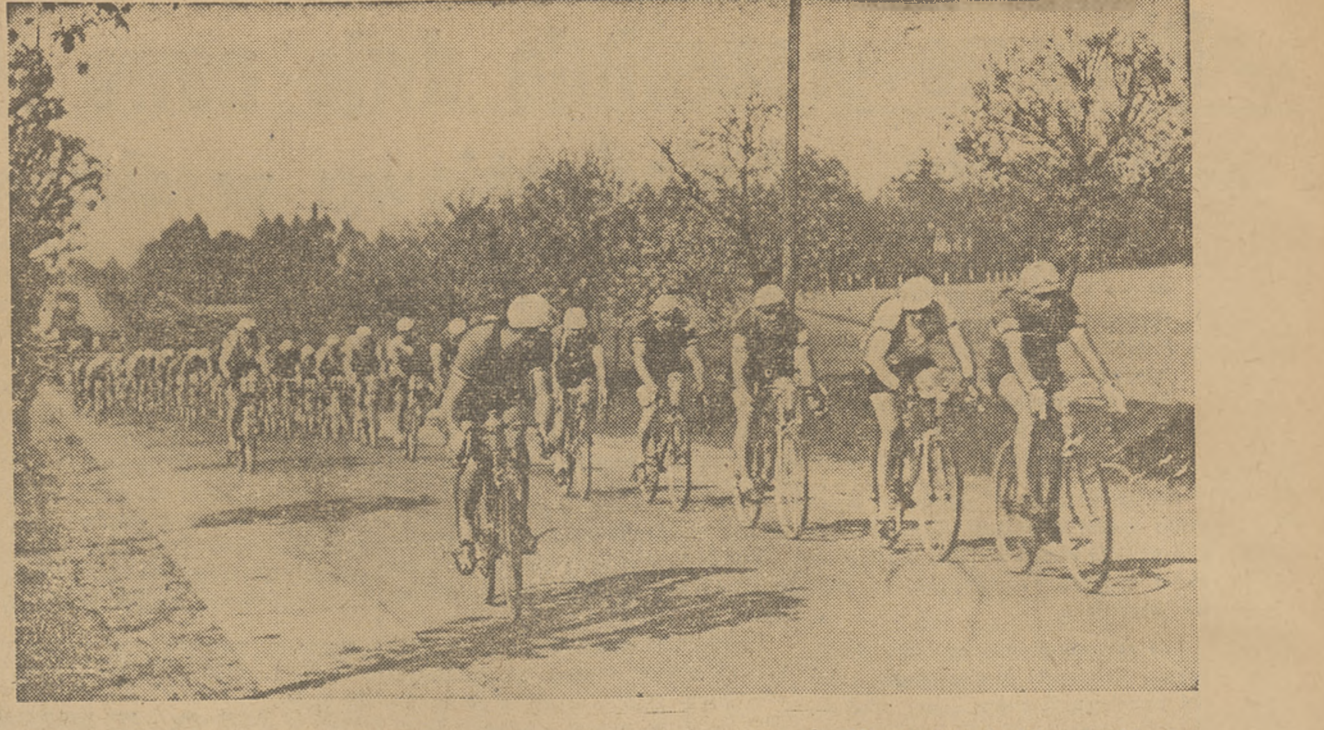
Podczas trwania etapu roboty jest stosunkowo nie dużo, ale trzeba dobrze uważać, gdyż wypadki są tutaj prawie zawsze niebezpieczne. I tak ekipa CMS miała wypadek wstrząsu mózgu (Węgier Nyilasi) i złamania obojczyka (Węgier Kertes).

Po zakończeniu etapu rozpoczynają się badania naukowe, a więc spirometria czyli badanie pojemności płuc i badania somatyczne, czyli ogólnej konstrukcji fizycznej zawodników.

OSTATNIEJ pomocy udziela się tuż przed startem do następnego etapu. Tutaj prawie każdy z zawodników ma jakąś prośbę do popularnych i lubianych lekarzy — prośbę, która zostaje natychmiast spełniona. Chodzi o talkowanie, pudrowanie, posmarowanie wazeliną, obandażowanie czy zaklejenie plastrem jakiegoś skaleczenia.

Lekarze pracują na zmianę, a punkt sanitarny czynny jest przez całą dobę. Ofiarna praca zyskuje głęboką wdzięczność wszystkich uczestników wyścigu. Jeżeli jest gdzieś mowa o lekarzach, to zawsze z sympatią w głosie. Lekarze polscy tak samo uprzejmie opatrują zawodników polskich, jak innych z pozostałych 11 drużyn. I nic dziwnego, że kiedy kolarze spotykają na trasie wóz sanitarny, nigdy nie zapomną pozdrowić jego pasażerów.

L. S. Cergowski



Na pierwszych kilometrach etapu do Łodzi gładka nawierzchnia asfaltowa jest sprzymierzeńcem kolarzy. Foto API

Na trasie od Łodzi do Cieszyna

BRATERSTWO polsko - czechosłowackie znowu święciło dziś triumf. Królikowski po złapaniu gumy jechał samotnie, kiedy podobny wypadek spotkał Skorzepę. Obaj zawodnicy połączyli się i razem zmieniając co chwila prowadzenie, wpadli na stadion, wkrótce po grupie czołowej.

W chwili przejechania mety trzymali się za ramiona, znamionując w ten sposób swoją przyjaźń.

Na stadionie Wrocławia powitały kolarzy napisy w językach wszystkich państw, uczestniczących w wyścigu. Było to dużą niespodzianką dla naszych gości, zwłaszcza dla Finów, z którymi najtrudniej jest się porozumieć.

Zawodników witały delegacje zakładów pracy, które na tym etapie objęły opiekę nad poszczególnymi drużynami. Polakami z Francji zaopiekowali się górnicy, ubrani w swoje piękne stroje. Opiekunowie wręczyli kolarzom na stadionie kwiaty, a podczas uroczystości wieczornych — upomin-

AMMENTORP uważany za jednego z najlepszych kolarzy wyścigu W — P, na etapie do Wrocławia został daleko w tyle i jechał sobie zupełnie wolno, rozglądając się dokoła.

— „Jedzie jakby palił cygaro" — krzyknął do nas masażysta duński, kiedy go mijaliśmy.

Wkrótce potem Ammentorp bez żadnej przyczyny, wycofał się z wyścigu.

— Długie, wieloetapowe wyścigi to nie moja specjalność — oświadczył potem. Startowałem w takim wyścigu po raz ostatni.

Duńczyk wygrał już wiele wyścigów, ale zawsze jednoetapowych. Jak wiadomo, w ub. roku nie wytrzymał on także wysiłku w Tour de Pologne.

REPREZENTANT drużyny Polonii francuskiej, Sowa, ma pecha. Na każdym etapie musi mu się coś przytrafić. Tym razem z Złoczewie, Sowa najechał na wypuszczonego spośród publiczności psa i przewrócił się, doznając lekkich obrażeń. Sprawcy wypadku, psu, nic się nie stało. Sowa dogonił zresztą czołówkę i przyczynił się do dobrego miejsca drużyny na etapie Łódź — Wrocław.

★

Na trasie do Wrocławia zawodnicy nałapali najwięcej gum. Przebicie opony nie ominęło nawet wozu z tłumaczami, których poratował w nieszczęściu autokar prasowy, podwożąc ich do punktu odżywczego.

★

Do Wrocławia przybyli we wtorek Albańczycy i w środę rano wystartowali poza konkursem do etapu Wrocław — Katowice.

Kolarzy albańskich przyjechało do Polski pięciu, ale w wyścigu bierze udział tylko czterech, gdyż jeden zachorował. Nie trzeba dodawać, że goście z Albanii byli bardzo serdecznie witani przez mieszkańców Wrocławia oraz ich kolegów — kolarzy 12 państw.

★

Jednego z braci Klabińskich, najstarszego Feliksa, zgubiły na czwartym etapie nerwy. Kiedy uszkodził przerzutkę, zaczął ją naprawiać tak nerwowo, że powiększył jeszcze defekt i w rezultacie pozostał daleko za czołówką.

★

Powszechne zdziwienie wywołało zniknięcie popularnego operatora Filmu Polskiego. Wkrótce zdziwienie to powiększyło się, gdyż operator zjawił się nagle w środku jadącej kolumny i „spokojnie" kręcił.



Torowy mistrz świata na 4.000 m — Duńczyk Andersen jest również doskonałym szosowcem, lecz nie wytrzymuje wieloetapowych wyścigów

Rys. E. Ałaszewski

Okazało się, że „wypożyczył" sobie awionetkę z Aeroklubu Wrocławskiego i nakręcił sporo filmów z powietrza a potem wylądował w polu i wsiadł do swojego samochodu.

★

Mniej więcej na 30 km od mety trasa przecinała tor kolejowy. Zawodnicy jadący w czołówce i długi pociąg towarowy dojechali do skrzyżowania równocześnie.

Moment denerwującego wyczekiwania: zdążą czy nie — i pociąg stanął, kurtuazyjnie przepuszczając kolarzy. Widocznie maszynista sam jest sportowcem i uszanował wysiłek innych.

Od Gliwic do mety trasa była dosłownie oblężona przez niezliczone tłumy publiczności. Kolarze, zmyleni olbrzymią ilością mieszkańców Gliwic, myśleli, że meta jest tuż tuż i zaczęli ostro finiszować. Pomyłka tak ich zmęczyła, że przez Zabrze i Bytom jechali bardzo wolno.

Piękny przykład braterstwa można było zobaczyć niedaleko Chorzowa. Jakaś kobieta z publiczności podała Vesely'emu litrowy bidon z wodą. Vesely napił się, oddał wodę Bronisławowi Kłabińskiemu, ten z kolei podzielił się z Duńczykiem Andersenem, który przekazał bidon Rumunowi Niculescu. Rumun, po zaspokojeniu pragnienia oddał naczynie Garnierowi, który oblał sobie głowę i przekazał wodę innym kolegom.

Cała ta piękna scena została podchwycona przypadkowo przez operatora filmowego Szczecińskiego i miłośnicy kolarstwa w Polsce będą ją mogli wkrótce obejrzeć na ekranie. Aby zrozumieć lepiej ten dowód przyjaźni zawodników 12 państw, trzeba wiedzieć, jakim bezcennym skarbem jest dla kolarza woda na trasie.

★

Na stadionie ZKS Unia w Chorzowie kolarzy powitała doborowa orkiestra straży pożarnej z fanfarami. Tłumne i serdeczne przyjęcie zrobiło wielkie wrażenie na wszystkich bez wyjątku zawodnikach. Kolarze, których gościmy w Polsce, nie mogli się wprost nadziwić olbrzymim zainteresowaniem, jakie towarzyszy wyścigowi.

★

Prawie każdy komitet organizacyjny na etapach stara się sprawić kolarzom jakąś miłą niespodziankę. W Chorzowie niespodzianką była obecność na stadionie ruchomego kiosku „baru mlecznego" dla kolarzy. Kiosk ten cieszył się olbrzymią popularnością i natychmiast został oblężony przez spragnionych zawodników. Kefir, mleko, kakao i smaczne kanapki z serem — wszystko to bardzo naszym gościom smakowało.

DZIŚ jedziemy „na ostro" — powiedział przed startem do V etapu Gabrych, zakładając hełm ochronny. Dwa razy już się przewróciłem a trasa jest niebezpieczna i wolę zabezpieczyć się przed trzecim wypadkiem. Polacy pojechali rzeczywiście „na ostro", ale liczne defekty i zła taktyka, nie pozwoliły im na uzyskanie sukcesu, tak jak to udało się Czechosłowakom.

ANGLIKOM Saundersowi i Jonesowi znudziła się bezczynna jazda w samochodzie wlokącym się za kolarzami i wyruszyli z Katowic do Cieszyna na rowerach. Pojechali oni nie trasą etapu ale najkrótszą drogą. Kiedy spotkaliśmy się w Cieszynie Saunders zażartował:

— Zupełnie słusznie nazywają mnie „mistrzem gór". Trasa była górzysta i ja pierwszy przybyłem do mety.

DOTYCHCZASOWY lider wyścigu Bronisław Kłąbiński przewrócił się na zakręcie w Bielsku, wygiął koło i jechał bardzo powoli czekając na nowy rower, który po 10 min. przywiózł mu łącznik na motocyklu. Strata cennych minut zadecydowała o zdobyciu prowadzenia przez Duńczyka Emborga. Polacy z Francji mieli na mecie dużą pretensję do Sowy, że uciekł razem z Emborgiem a nie trzymał się Kłąbińskiego, któremu mógłby oddać w potrzebie rower i w ten sposób uratować żółtą koszulkę dla popularnego i rewelacyjnego Bronka.

JEDYNY Anglik jadący jeszcze w wyścigu Hook, wykazał na ciężkim etapie do Cieszyna dużo ambicji. Hook wyruszył w drogę z chorym żołądkiem i na trasie osłabł. Lekarze z CMS proponowali mu miejsce w wozie sanitarnym, ale Anglik odmówił. — Moją ambicją jest ukończenie wyścigu — powiedział na mecie.

CERGO

Obóz treningowy żużlowców

W Bytomiu rozpoczął się dwutygodniowy obóz treningowy dla żużlowców. Na obóz zostali powołani: Unia Leszno: Olejniczak, Glapiak, Smoczyk Zdzisław i Gostyniak; Legia Warszawa: Smoczyk Alfred, Krakowiak; Zw. Skra: Zenderowski, Kwaśniewski i Fijałkowski; Stal Ostrów Wlkp.: Maciejewski, Szpitalniak i Rataj; Ogniwo Łódź: Kołeczek Tad. i Kołeczek Wit.; Ogniwo PKM Warszawa: Suchecki, Chlebicz i Duchiński; Ogniwo Bytom: Paluch Jan; Budowlani Rybnik: Draga, Spyra, Dziura, Andrzejewski; Kolejarz Rawicz: Kapała; Unia Grudziądz: Malinowski.

Nadto powołani zostali na obóz dobrze zapowiadający się zawodnicy z II Ligi żużlowej: Kaznowski i Miechowski z Częstochowy, Buda i Bonin z Bydgoszczy, Dyląg z Rzeszowa, Kamrowski z Gdańska i Hennek Jan z Katowic.

Obóz ma na celu przygotowanie zawodników do sezonu, a szczególnie do spotkania z CSR. Kierownictwo techniczne obozu spoczywa w rękach doświadczonego i sprawnego b. zawodnika mgr. Dochy. W najbliższych dniach przybędzie do Bytomia szwedzki trener Friberg, któremu w znacznym stopniu możemy zawdzięczać zwycięstwo naszej reprezentacji w meczu z Holandią.

Organizacją i opieką nad obozem zajmuje się WKKF — Katowice, który zapewnił przyszłym reprezentantom doskonałe warunki mieszkaniowe, stałą opiekę lekarską i wszelką pomoc.

K. W.

Minister Stawiński opiekunem ŁKS Włókniarz

MINISTER Stawiński przyjął w Warszawie delegację ŁKS Włókniarz w osobach prezesa klubu dyr. Dąbrowskiego, wiceprezesa i sekretarza oraz zawodników Jerzego Beka, Włodarczyka i pływaczki Proniewiczówny Haliny.

Delegacja przekazała ministrowi pozdrowienie od sportowców wszystkich dyscyplin ŁKS Włókniarz i zapewniła go o zwiększeniu wysiłków ze strony Włókniarza nad umasowieniem sportu i podniesieniem poziomu wszystkich przez nich uprawianych gałęzi.

Polska - CSR na żużlu

Z CSR nadeszło potwierdzenie przybycia reprezentacji żużlowej na mecz z Polską w dn. 18 maja w Warszawie, a następnie w Bytomiu i jeszcze dwóch innych miastach. Terminy i miejsca dalszych spotkań ustalone będą oddzielnie.

CSR zapowiedziała przysłanie do Polski najmocniejszego składu.

BRATYSŁAWA PROWADZI

W tabeli ligowej piłkarzy CSR prowadzi Bratysława — 13 pkt. przed Spartą i Bohemians — po 11 pkt.

Pierwsze piłki w Pucharze Davisa

Pierwsza seria spotkań o puchar Davisa przyniosła wyniki: Holandia — Szwecja 1:4 i Belgia — Finlandia 3:0. Po pierwszym dniu meczu Anglia — Włochy wynik brzmi 1:1.



Drużyna Polonii Francuskiej przed startem na stadionie im. W. P. Stoją od lewej: Sowa, Feliks, Bronisław i Władysław Kłąbińscy oraz Drobniewski. Dwaj ostatni wycofali się już z wyścigu. Foto API

Bieg Narodowy w cyfrach

	1948	1949	1950
KATOWICE	50.288	71.882	64.000
POZNAŃ	38.585	59.051	65.208
KRAKÓW	37.118	57.831	46.349
RZESZÓW	13.402	37.079	30.370
WROCŁAW	28.349	33.333	46.793
ŁÓDŹ	25.288	29.742	42.769
WOJ. WARSZ. (+ W-WA)	17.998	39.669	67.687
KIELCE	10.074	25.986	39.769
BYDGOSZCZ	22.060	23.777	27.567
SZCZECIN	13.865	22.510	21.679
BIAŁYSTOK	12.841	12.985	17.000
GDAŃSK	9.815	17.443	28.249
LUBLIN	16.521	12.807	22.140
OLSZTYN	7.097	9.975	10.627
Razem	303.299	454.070	530.207

Porównanie pierwszych meldunków tegorocznych z takimi samymi z roku ubiegłego świadczy o wielkim wzroście popularności Biegu Narodowego. W roku ubiegłym pierwsza cyfra, jaką mogliśmy zakomunikować wynosiła 454 tys. uczestników. Podobna lista tegoroczna wskazuje wzrost o 65 tysięcy. A jest ich z pewnością więcej!

Na zdar, na zdar!

Pierwszy krok za granicę

WJEŻDŻAJĄC na ziemię czechosłowacką byliśmy przygotowani na to że zainteresowanie nie będzie większe niż w Polsce. Przygotował nas do tego zresztą red. Blecha z Rudeho Prava.

Po minięciu granicy, witały kolarzy niezliczone tłumy publiczności stojącej cierpliwie na trasie. Ci, którzy towarzyszyli wyścigom W — P — W w latach ubiegłych, stwierdzają zgodnie, że zainteresowanie w bież. roku przeszło wszystkie ich oczekiwania.

KIEDY zawodnicy zbliżali się do Karwiny, obok szosy przejeżdżał pociąg. Ciekawi kolejarze zatrzymali lokomotywę, wyskoczyli z niej i wybiegli na szosę, aby powitać kolarzy. W chwilę potem biegli co tchu do lokomotywy, aby nadrobić opóźnienie.

PODOBNIE jak na terenie Polski, na trasie Cieszyn — Gottvaldovo Wyścig Pokoju witany był owacyjnie przez dzieci. Milusińscy z Czechosłowacji nie tylko wymachiwali na powitanie barwnymi chorągiewkami i wołali: „Na zdar!" ale krzyczeli również po polsku: „Niech żyje" i „Czołem".

WSZYSCY liczyli, że po przejeździe granicy zmniejszy się ilość towarzyszących wyścigowi samochodów osobowych, które robią najwięcej zamieszania na trasie.

Tymczasem samochodów jeszcze ~~przybyło~~ to jeżeli uniknięto wypadku to tylko dzięki przytomności zawodników lawirujących między nieobliczalnymi kierowcami (M.W.)

OCZY i USZY świata

RZYM. W czasie mistrzostw akademickich Chiesa skoczył o tyczce 3 m 80, a Castangetti osiągnął w dysku 49,34.

PARMA. Odbyły się mistrzostwa amatorskie Italii w boksie. Tytuły zdobyli: w muszej Ferili, w koguciej Cardina, w piórkowej Visentin, w lekkiej Padavani, w półśredniej Bollana. w średniej Fastici, w półciężkiej Montebelli. w ciężkiej Zamboni. Na liście tej widzimy same nowe nazwiska. Niemal wszyscy bokserzy, którzy walczyli w roku ubiegłym, odeszli do obozu zawodowców...

MONTREAL. Francuz Dauthuille osiągnął wielki sukces, bijąc Amerykanina Belloise w siódmej rundzie przez t. k. o. Już w 1 r. Amerykanin znalazł się trzy razy na deskach. Belloise, który gładko pokonał Villemaina i Stocka był uważany za kandydata do mistrzostwa świata kategorii średniej. Belloise m. in. znokautował w swej karierze i Chmielowskiego. Obecnie Dauthuille jest uważany za sukcesora sławy Cerdana.

BRUKSELA. Ławniczak — Polak z Francji, który swego czasu reprezentował Francję w mistrzostwach Europy w Oslo, bierze udział w turnieju w Brukseli i odniósł sukces, bijąc w półfinale Belga Corthy. Corthy znalazł się na deskach do „8" po ciosie w żołądek.

ANTWERPIA. Haest ustanowił nowy rekord Belgii w rzucie młotem — 49 m 51.

PRAGA. W wypadku samochodowym zginął Karol Koželuch, powracając z Klasnovic, gdzie grał w golfa. Koželuch swego czasu był mistrzem świata zawodowców. Przed wojną był on w czasie jednego sezonu trenerem naszych tenisistów.

LOS ANGELES. Jim Fuchs pobił swój własny rekord świata w kuli. Osiągnął bowiem 17 m 81 cm. Poprzedni rekord wynosił 17 m 79 cm.

PARYŻ. Nowy rekord Francji w skoku wzwyż ustanowił Thiam Papa Gallo. Skoczył on na mistrzostwach akademickich w Dakarze 203.

CARRARA. Consolini i Tosi, najlepsi dyskobole europejscy rozpoczęli już tegoroczny bój o pierwszeństwo. Consolini osiągnął 53,11, Tosi — 50,76.

BRUKSELA. Polak z Francji Ławniczak, odniósł sukces w czasie międzynarodowego turnieju bokserskiego w Brukseli bowiem w kategorii średniej pierwsze miejsce, bijąc w finale Belga Wattiez, który poddał się już w 1 rundzie.

BRUKSELA. Mistrzostwa akademickie Belgii przyniosły mierne wyniki. Najlepszym rezultatem jest skok wzwyż: Delienne 1 m 86 cm.

KOPENHAGA. Holandia zmiażdżyła Danię w meczu piłki wodnej. zwyciężając 19:4.

POLONIA (BYTOM)—RUCH (CHORZÓW) 4:1

BYTOM. II-ligowa Polonia (Bytom) pokonała I-ligowy Ruch 4:1 (2:0). Ruch wystąpił bez Cieślika i Suszczyka, Polonia zaś bez Wiśniewskiego, którzy nie powrócili jeszcze z Albanii. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szmydt II, Kulawik, Biskupek i Wieczorek; dla Ruchu — Skorupa.